Nr 592. Kraków, Poniedziałek 27 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W mieście	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowo: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopees i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9 — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zdobycze wszechpolskie.

Historycznym wypadkiem w dziejach nietylko parlamentaryzmu austryackiego, lecz wogóle w ewolucyi stosunków wewnętrznych w Austryi, było uchwalenie przez Radę państwa nowego regulaminu jej obrad. Przez utrudnienie, dotychczas praktykowanej, obstrukcyi w Izbie poselskiej, wytworzono ożywczy dla jej działalności czynnik i zarazem rzucono podwalinę pod ukształtowanie i ustosunkowanie się nowych walorów narodowościowych w państwie. Dla tego uchwalenie nowego regulaminu powitaliśmy jako zapowiedź klęski biurokratycznego centralizmu niemieckiego, i co za tem idzie, sparaliżowanie dotychczasowej hegemonii niemieckiej w Austryi, której miejsce zająć powinna skoordynowana polityka narodów słowiańskich.

Wyraziliśmy równocześnie nadzieję, że w tej sytuacyi potrafi Koło polskie odszukać przedewszystkiem interesa naszego kraju i narodu, bo słusznem zarówno, jak skromnem jest żądanie, aby w zamian za nasze dotychczasowe współdziałanie dla podtrzymania powagi i znaczenia państwa i parlamentu, obydwa te czynniki uwzględniły w należytej mierze to, co nieodzownym jest warunkiem rozwoju naszego kraju i narodu.

Niestety ostatnie, końcowe dni odnowionego parlamentu przyniosły nam pod tym względem przykre nad wyraz niespodzianki. Prezes Koła polskiego, któremu przyboczny jego organ („Słowo Polskie“ z 20 grudnia) czemprędzej przypisał wyłączną zasługę sanacyi parlamentu, aczkolwiek ona poza nim i bez niego się poczęła, a jedynie przy pomocy i współudziale całego Koła się dokonała, — okazał w tej nowej erze renesansu parlamentarnego, zdwojoną, w stosunku do poprzedniej, ustępliwość dla rządu i dziwną jakąś apatyę wobec wszystkich jego zachcianek.

Dzisiaj też, oprócz opinii „Słowa Polskiego“, zaprzysiężonego na politykę p. Głąbińskiego, niema już dwóch zdań o tem, że uchwalenie ustawy o rozdziale subwencyj rolniczych w Galicyi między Towarzystwa polskie i ruskie, jest precedensem niesłychanie dla naszych interesów narodowych niebezpiecznym. Dla przypomnienia sprawy, przytaczamy następujące dwie, obowiązujące w tej kwestyi, deklaracye rządu:

I. O ile z sumy 1 miliona mają być wypłacone subwencye związkom, będą w Galicyi obdzielone zarówno polskie, jak i ruskie związki na zasadzie istniejącego stanu bydła przez ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym i przy współudziale szefa kraju.

II. Gdy po ustaleniu sposobu użycia 5 milionów według brzmienia § 4 ustępu 3) będzie chodziło o rozdział kwot, przypadających na kraje, akcya ta w Galicyi będzie prowadzoną przez ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym przy współudziale szefa kraju według następujących zasad: 1) Kwoty mające być przeznaczonemi do rozdziału między poszczególne związki i t. d., będą rozdzielone między oba narody Galicyi na podstawie istniejącego stanu bydła. 2) Gdyby w celu rozdziału tej kwoty miała być powołaną do życia obszerna organizacya, wtedy rząd będzie się troszczyć, aby ruskiemu narodowi, względnie ruskim organizacyom rolniczym, zapewniono na tej samej podstawie udział w zarządzie.

A więc zerwano tutaj najoczywiściej z pojęciem kraju, jako jednostki historycznej i administracyjnej, a wytworzono nowe kryteryum polityczno-administracyjne, polegające już na podziale kraju na część jego polską i ruską. Przedstawiciel nieprzejednanej wobec Ukraińców polityki narodowej, prezes Koła polskiego, p. Głąbiński, przyłożył ręki do zawarcia z ruskimi posłami paktu, który nieobliczalne wyrządzić nam może szkody narodowe we wschodniej Galicyi. Udzielił on bowiem swej najwyższej, wszechpolskiej, i niestety, Kołowej także sankcyi dla precedensu niebezpiecznego, i złożył w ręce radykalnych partyj ruskich fundusz agitacyjny przeciw ludności polskiej. Zapomniał p. Głąbiński, że towarzystwa ruskie, rozporządzając subwencyami dla ludności rolniczej, wywierać mogą presyę na biednych włościan polskich, aby korzystali z nich za cenę zaprzepaszczenia swojego poczucia narodowego. A jaką z tego broń polityczną ukują przeciw ludności polskiej stronnictwa ruskie, na to niedługo czekać będziemy.

Marną zaś pociechą są słowa p. Głąbińskiego, interpretujące postanowienia ustawy na korzyść wpływów Sejmu i Wydziału krajowego. Ustawa jest pod tym względem zupełnie jasną. 1 milionową subwencyę i one 5 milionów, rozdziela ministerstwo rolnicze między polskie i ruskie towarzystwa rolnicze, w „porozumieniu z Wydziałem krajowym i przy współudziale szefa kraju“. Cóż to znaczy? Oto rząd ma obowiązek wysłuchać opinii Wydziału krajowego, ale nie ma obowiązku do tej opinii się zastosować i wedle niej postąpić. Namiestnik będzie oczywiście tylko wykonawcą zleceń rządu.

Wszechpolski kierownik Koła polskiego nie zdawał sobie chyba sprawy z rozmiarów już nietylko nietylko ekonomicznej, lecz narodowej szkody, którą wyrządził polskiemu społeczeństwu przez aprobowanie takiego układu z Rusinami i rządem. Kraj w historyi swojej zapisze p. Głąbińskiemu ten fakt, na rachunek jego i jego stronnictwa polityki.

O popieranie skrajnej, jednostronnej polityki agrarnej, nikt nas nie posądzi. Więc z tem większą stanowczością wystąpić musimy w obronie interesów rolnictwa tam, gdzie one najniesłuszniej i z pokrzywdzeniem ekonomicznych interesów całego kraju zostają zaprzepaszczane. Dla tego uchwalenie wniosku Steinwendera przy rozdziale kontyngentu spirytusu, uważać można za postąpienie, ze strony Koła polskiego, wprost niezrozumiałe. Koło polskie znalazło się podczas głosowania nad rezolucyą Steinwendera — bez przewodnika, bez kierującej głowy; głosowano widocznie bez należytej oryentacyi: część członków Koła, mogących przechylić szalę głosowania, nie była wcale w Izbie obecną. Gorzelnie rolnicze w kraju narażone przez to zostały na bardzo dotkliwe szkody. Wprawdzie „Czas“ — nie wiemy, na jakiej podstawie — wyraża nadzieję, że „Koło polskie do ruiny gorzelni nie dopuści“ — na czem jednak organ konserwatywny ten swój optymizm opiera, jest na razie jego tajemnicą. My wiemy jedno: gdyby prezes Koła z pełną świadomością rzeczy kierował był jego głosowaniem, nie byłoby przyszło do uchwalenia rezolucyi Steinwendera.

Wreszcie, dla skompletowania tego fatalnego wprost bilansu wszechpolskiej polityki z ostatnich dni parlamentu — zapisać jeszcze należy rozbieżność głosowania członków Koła polskiego przy ustawie o traktatach handlowych. W ocenę motywów prezydyum, aby w tak doniosłej, zasadniczej sprawie zostawić członkom Koła swobodę głosowania, wdawać się nie chcemy; ale niepodobna pominąć milczeniem faktu, że solidarność Koła polskiego przy tak ważnej sprawie rozbiła się o interesa stanowe. — Jest w tem nemesis przeszłości. Mści się na obecnem, demokratycznem Kole tradycya dawnej, agrarno-konserwatywnej delegacyi, która interesa wielkiej własności, w dodatku zawsze jednostronnie i nieudolnie pojmowane, jako synonim interesów narodowych proklamowała. — Dziś ta polityczna mara przeszłości rozdwaja Koło polskie, osłabia jego solidarność, i, co za tem idzie, jego siłę i znaczenie na zewnątrz. Obecnie prezes Koła polskiego, jako zbawca kraju i parlamentu przez wszechpolskie organa opiewany — zgodził się na to zwolnienie z obowiązkowej solidarności Koła polskiego. Ten fakt mamy chyba prawo podkreślić.

A teraz zapytajmy, czego spodziewać się mamy po Kole polskiem, jeżeli jego prezes do takich doprowadzać zaczyna jego politykę rezultatów, jak te, które są jej plonem w ostatnich dniach uzdrowionego parlamentu.

Nowe nadzieje.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 26 grudnia.

Reforma regulaminu Izby posłów, podjęta i dokonana dorywczo i bardzo powierzchownie, wywołała taką konsternacyę w obozie niemiecko-narodowym i taką zmianę w sytuacyi, że należałoby tylko wyrazić życzenie, ażeby chwila obecna także należycie została wyzyskaną przez tych wszystkich, którzy dążą do utrwalenia pokoju wewnętrznego w Austryi. Niemcy uważali się za nieprzezwyciężonych, a gdy przystąpiono do zmiany regulaminu, zdradzili się sami, że jest to atak w ich najsłabszą wymierzony stronę.

Artykuły świąteczne przywódców niemieckich pełne są goryczy i żalu za utraconym w Austryi rajem. Niemcy stracili wyłączny przywilej obstrukcyi i będą musieli; tak jak przedstawiciele wszystkich innych narodów, uznać większość parlamentarną, jeśli sami z przynależności do niej zrezygnują. Jest to właściwie może jedyna trwała i praktyczna korzyść zmiany regulaminu dokonanej, jak już zaznaczyliśmy, bardzo dorywczo a więc niewykończonej i nie obmyślanej należycie.

Biadania Niemców, że uniemożliwiono i udaremniono raz na zawsze ich obstrukcyę są nieprawdziwe i obłudne. Nowa ordynacya wyborcza przyznała Niemcom 233 mandaty z ogólnej ilości 516, a więc nie o wiele mniej niż połowę. Gdyby więc rzeczywiście kiedykolwiek chodziło o sprawę wywołującą rozpaczliwy opór całego narodu niemieckiego, to żaden regulamin nie byłby wstanie złamać obstrukcyi tak olbrzymiej liczby posłów niemieckich. Przez zmianę regulaminu usunięto tylko awanturę i wygodną obstrukcyę małej garstki posłów i wstrętną instytucyę „wniosków nagłych“.

W Izbie, złożonej z 516 posłów i 28 stronnictw, zawsze było rzeczą łatwą znaleść 20 posłów z prawej lub lewej strony, którzy razem się połączyli, aby się zabawić we wnioski nagłe, które były później doskonałym środkiem wymuszenia koncesyj, powiedzmy, politycznych. Posługiwali się tym instrumentem nietylko radykali w rodzaju Choca lub Fresla, ale także kandydaci ministeryalni, jak Pergelt i Pacher. Nadużycia z wnioskami nagłemi zostały więc usunięte i zabezpieczono porządek dzienny. Jeżeli jakaś sprawa postawioną będzie na porządku dziennym, to Izba będzie także musiała nad nią obradować.

Ale na tem kończą się dobrodziejstwa ostatniej reformy regulaminu. Grupa 50 posłów jest i nadal w stanie prowadzić obstrukcyę techniczną. Wystarczy n. p. jeżeli przy jakiejś ustawie posłowie wniosą setki poprawek, nad każdym zaś paragrafem i nad każdą poprawką zażądają imiennego głosowania, a przed każdem głosowaniem pauzy 10-minutowej. Taka obstrukcya zawsze udaremni uchwalenie budżetu, albo każdej większej ustawy, a jest tylko mniej wygodną, niż wnioski nagłe. Cała zmiana regulaminu w tej formie i treści, jak ją uchwalono, staje się prawie bezprzedmiotową w chwili, gdy n. p. prezydent Izby z powodu słabości, czy też z innych pobudek, nie przychodzi na posiedzenie, albowiem tylko jemu — a nie „przewodniczącemu“ — przysługuje prawo zastosowania nowych przepisów wobec posłów, zakłócających obrady.

Z tego widać, jak wadliwym jest jeszcze regulamin austryackiej Izby posłów i jak szerokie pole pozostawiono jeszcze dla P. T. obstrukcyonistów. Ale dla pieszczonych i przywykłych do uprzywilejowanego w Austryi stanowiska Niemców wystarczyła ta mała zmiana, aby wyprowadzić ich z równowagi i wywołać bolesne żale. Przypomina to człowieka zdrowego, który nigdy nie chorował, a który rozpacza z powodu bólu zębów. W istocie nie zabrano Niemcom więcej, aniżeli innym klubom i narodom. Nowe przepisy obowiązują wszystkie stronnictwa, a więc także narody nieniemieckie, które są nawet w gorszem położeniu, ponieważ żaden z nich nie jest w parlamencie tak silnie reprezentowany, jak naród niemiecki. Mimo to przyjąć należy zmianę regulaminu z prawdziwem zadośćuczynieniem, i słusznie narody słowiańskie uważają ją za swoje wielkie zwycięstwo. Zniosła bowiem jeszcze jeden przywilej Niemców, którzy tylko wtedy uznawali zasadę większości, jeśli im ona dogadzała, względnie jeśli im oddawała wyłączne panowanie w rządzie i w parlamencie. Posłowie ze „Związku niemiecko-narodowego“, którzy udaremniali dotychczas wszelkie porozumienie, widząc, że jest w parlamencie większość od nich niezawisła, mają teraz do wyboru: albo przyłączyć się do większości, albo przejść do opozycyi. Zważywszy, że gwałtowna obstrukcya, polegająca na rozbijaniu krzeseł i pulpitów i wywoływaniu scen karczemnych, udaremnioną została przez możność wykluczenia posłów, pozostałaby im tylko obstrukcya z imiennemi głosowaniami, której długo prowadzić nie byliby w stanie, jeśliby tylko na własne siły liczyć mogli. Jest zaś wykluczonem, aby 100 posłów niemieckich z partyi chrześcijańsko-społecznej i około 50 niemieckich posłów socyalistycznych popierali obstrukcyę swawolną pp. Wolffa, Pachera, Pergelta i innych posłów niemieckich z Czech, którzy dotychczas teroryzowali także Niemców alpejskich, mających zupełnie odrębne interesa.

Mając tedy do wyboru między niewygodną obstrukcyą, niewdzięczną opozycyą a... portfelami ministeryalnemi, wybiorą niezawodnie ostatnie i nie zechcą na przyszłość rozbijać usiłowań pojednawczych. W tem leży wielkie znaczenie zmiany regulaminu i na tem opierają się lepsze nadzieje, z jakiemi narody w Austryi żegnają stary, a witają nowy rok parlamentarny

Sz.

Czesi o sytuacyi.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 27 grudnia.

W sprawozdaniu sytuacyjnem organu swego „Den“ oświadcza poseł Kramarz:

Po ciężkich walkach nastąpił spokój świąteczny, Posłowie słowiańscy nie mają powodu do melancholii. Niemcy liczyli już na to, że przy pomocy § 14 otrzymają to, za czem oddawna wzdychali, mianowicie: ustawę językową według swoich intencyj, oraz narodowy podział na okręgi w Czechach. Inni marzyli o tem, ażeby także zmianę regulaminu narzucono parlamentowi na podstawie § 14.

Unia słowiańska stanęła wobec niezmiernie trudnego zadania. Z jednej strony wrogo wobec niej usposobiony rząd, z drugiej troska o przyszłość. Mimo to działaliśmy śmiało. Niemcy popełnili wielki błąd, gdy za radą socyalistów celem złamania obstrukcyi zdecydowali się na permanencyę posiedzenia. Gdyby bar. Bienerth zaraz po zgłoszeniu naszych wniosków nagłych, zgodził się był na zamknięcie parlamentu, Niemcy byliby odnieśli wielki sukces. Nie wyzyskawszy sytuacyi w tym kierunku, wytworzyli tło i nastrój, sprzyjające wielce naszej akcyi.

I dzięki temu my osiągnęliśmy to, do czego dążyliśmy i czego oddawna pragnęliśmy. Przewszystkiem nie grozi nam już niemieckie „veto“; Niemcy zmuszeni są odtąd bezpośrednio z nami się układać. Lecz jest to zwycięstwo nie tylko austryackich Słowian. Także węgierscy Słowianie dużo na tem zyskają. Jedynem dla nich zbawieniem będzie czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Dopóki więc ludowy parlament w Austryi skazany był na bezczynność, dopóki trapił go rozstrój wewnętrzny, przeciwnicy reformy wyborczej mogli ją odraczać. Obecnie, gdy parlament austryacki zacznie pracować normalnie, czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze musi być zaprowadzone także na Węgrzech.

Dr Kramarz wspomina w dalszym ciągu także o procesie Friedjunga i pisze, że przyczyni się on do usunięcia dotychczasowej polityki szpiegostwa. Wszystko to składa się na sytuacyę, która pozwala nareszcie Słowianom w Austryi obchodzić weselej święto Bożego Narodzenia.

Praga, 27 grudnia.

Prasa czeska omawia obszernie nową sytuacyę parlamentarną. Organ czeskich agraryuszów „Venkov“ pisze, że reforma regulaminu Izby zbliżyła Polaków do reszty Słowian w Austryi i w ten sposób wytworzyła dla nich bardzo pomyślne widoki na przyszłość. „Union“ przemawia obecnie za zawarciem pokoju narodowościowego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. „Narodni Politika“ domaga się, ażeby Czesi wysunęli teraz na pierwszy plan kwestyę czeskiego prawa państwowego; wreszcie „Narodni Listy“ żądają zgodnej, solidarnej polityki narodowej ze strony wszystkich czeskich stronnictw.

Zamach dynamitowy w Petersburgu.

Od czasu afery Aziefa, stało się rzeczą jasną, że ów rdzeń w rewolucyjnej akcyi rosyjskiej, jakim jest systematyczne stosowanie terroru, nie jest niczem, jak tylko walką wzajemną dwóch konspiracyj: rewolucyjnej i policyjnej, które, przenikając się wzajemnie, dążą do paraliżowania swoich planów. W tem ustawicznem szachowaniu się wzajemnem, które polega z reguły na urządzaniu tragicznych „qui pro quo“ w kołach rewolucyjnych przez policyę i na odwrót w policyjnych przez rewolucye, szeregi walczących mieszają się tak dalece, że w głuchej i zaciekłej walce nie tylko nie podobna ich rozróżnić od siebie, patrząc od zewnątrz, ale także sami walczący częstokroć nie umieliby odpowiedzieć dokładnie i bez wahania, czem są właściwie: rewolucyonistami, czy też „sekretnymi“ współpracownikami “achrany“...

Takim właśnie policyjnym rewolucyonistą i rewolucyjnym policyantem w jednej osobie, był ów rzekomy Woskresienskij, który dnia 22 b. m., w sposób szczególnie skomplikowany i sprytny, wysadził w powietrze swego szefa ze strony policyi, na rozkaz swoich szefów — ze strony rewolucyi...

Wedle obszernych sprawozdań, które o tym niezwykłym zamachu zamieściły petersburskie dzienniki, rzecz cała miała przybieg następujący.

Na dwa tygodni przed zamachem pojawił się u zarządcy nowego, czteropiętrowego domu, położonego na rogu ulic Astrachańskiej i Saratowskiej na Wyborskiej Stronie w Petersburgu, młody, około 23-letni, bardzo wykwintnie ubrany blondyn z małą bródką, i przedstawiwszy się jako szlachcic Michał Woskresienskij, wynajął mieszkanie, złożone z trzech pokoi, kuchni i przedpokoju, na pierwszem piętrze, domagając się, aby to mieszkanie jak najrychlej przyprowadzono do porządku, ponieważ za kilka dni przyjedzie jego wuj ze swoim lokajem, który to mieszkanie razem z nim zajmie.

Uprzejme bardzo zachowanie się, tudzież hojne napiwki, które nowy lokator rozdzielił między „dworników“, zjednały mu odrazu dużą popularność między nimi. — Zabrano się raźno do porządkowania wynajętego mieszkania i pomagano hojnemu „kwartirantowi“, w zakupnie dość tanich mebli na Rynku Apraksina. Woskresieński mieszkania odrazu nie zajął, ale po kilku dniach po wynajęciu tegoż przyszedł i zażądał, aby mu przeprowadzono instalacyę elektryczną we wszystkich pokojach, ponieważ „wuj“ innego światła nie lubi. Na tej instalacyi zależało mu tak bardzo, że bez namysłu zgodził się na podwyższenie umówionego czynszu i za mieszkanie, reprezentujące wartość co najwyżej 35 rubli miesięcznie, zgodził się płacić 55 rubli.

Kiedy roboty instalacyjne miały się już ku końcowi, zjawił się w mieszkaniu Woskresieński i twierdząc, że już dość pozawieszano lampek, kazał monterom odejść, a sam zamknął się w mieszkaniu, i długo z niego nie wychodził. — W tym właśnie czasie stróż z sąsiedniego domu widział, jak jakiś pan, wychyliwszy się z okna mieszkania, wynajętego właśnie przez Woskresieńskiego, manipulował coś koło przewodów elektrycznych, poprowadzonych obok po zewnętrznej ścianie. — Ponieważ był już ciemny wieczór, a stróż ów sądził, że chodzi o jakąś naprawkę w przewodach, przeto nie zwracał na te manipulacye żadnej uwagi i nic o nich nikomu nie powiedział.

Tymczasem nazajutrz, dnia 22 b. m. po godzinie 10 wieczorem, przyjechał istotnie ów zapowiedziany „wuj“ z lokajem. — W mieszkaniu Woskresieńskiego pozapalały się światła. Lokaj zaczął krzątać się koło samowaru, podczas gdy „siostrzeniec“ i „wuj“ konferowali z sobą z wielkiem ożywieniem w pierwszym pokoju. Po jakimś czasie „siostrzeniec“ Woskresieńskij wdział na siebie krótkie, powyżej kolan futerko, wziął na głowę kapelusz i wyszedł zapewne w zamiarze zakupienia jeszcze czegoś do herbaty. Wychodząc, pocisnął guzik od dzwonka elektrycznego. W tej chwili, zamiast zwyczajnego dźwięku, rozległ się straszliwy huk. — Olbrzymi dom zatrząsł się w posadach, w mieszkaniach pierwszego piętra pozapadały się sufity i podłogi, a ze wszystkich okien całego domu powylatywały szyby.

Starszy „dwornik“ przerażony wpadł na górę z lampą w ręku i wszedłszy do kuchni Woskresienskiego, zastał tam owego lokaja, jak z głową, zbroczoną krwią, stał oparty o futrynę drzwi, niemal nieprzytomny. Samowar, który w chwili wybuchu niósł właśnie do pokoju, wypadł mu z rąk i teraz leżał dymiąc na podłodze. Na widok dwornika lokaj oprzytomniał tak, że obaj udali się w głąb pokoju. W pierwszym z nich, między fotelem a biurkiem, leżało poszarpane na kawały ciało „wuja“. Nóg przy tułowiu już nie było. Znaleziono je dopiero po chwili na parterze, dokąd spadły przez otwór wybity w podłodze...

Tymczasem Woskresienskij „zadzwoniwszy“ tak swemu „wujowi“, zaczął niepotrzebnie uciekać, co widząc stróże, patrolujący koło okolicznych domów, puścili się za nim w pogoń i ubezwładnili go, mimo, że groził im browningiem.

Po kilkunastu minutach nadjechała policya. Otoczono dom kordonem i rozpoczęto śledztwo. Trup „wuja“ był tak zmasakrowany, że o rozpoznaniu go nie mogło być mowy. Dopiero po dobrej chwili znaleziono na podłodze srebrną papierośnicę, na której wygrawirowane było imię i nazwisko jej właściciela. Był nim pułkownik Karpow, naczelnik petersburskiego wydziału „achrany“.

Równocześnie u aresztowanego Woskresienskiego znaleziono sześć paszportów, dwa wewnętrzne, jeden na nazwisko Woskresienskiego szlachcica, drugi na nazwisko Gorjańskiego, mieszczanina, pod którem zabójca wynajmował drugie mieszkanie w jednym z hoteli przy ulicy Balszaja Dwarjanskaja, tudzież cztery paszporty zagraniczne, na rozmaite nazwiska, z których żadne nie było naturalnie prawdziwe. W mieszkaniu Woskresienskiego, w hotelu, przeprowadzono natychmiast rewizyę i znaleziono kuferek z bielizną i ubraniami, tudzież kamizelkę, w której zaszyty był akumulator elektryczny podobny do tego, jaki miała na sobie w dniu 29 października 1907 r. terorystka Rogozinnikowa, wykonując zamach na szefa zarządu więzień Maksimowicza.

W taki sposób przedstawia się nagi fakt zamachu, jego przygotowań, przebiegu i skutków. Co jednak ten zamach oznacza?

Otóż okazało się, że sprawca zamachu, ów rzekomy Woskresieńskij, był „sekretnym współpracownikiem“ ochrany, a raczej samego pułkownika Karpowa. Kiedy po ustąpieniu generała Gerasimowa stanowisko szefa ochrany petersburskiej na jego własne polecenie zajął szef ochrany w Rostowie nad Donem, pułkownik Karpow, miała ta instytucya znajdowała się w stanie całkowitej bezsilności, ponieważ po zdemaskowaniu Aziefa straciła wszelki „kontakt“ ze sferami rewolucyjnemi i nie miała żadnych środków informowania się o zamiarach i planach rewolucyonistów.

Nowy szef „ochrany“ Karpow postanowił zasadniczy ten brak jak najrychlej uzupełnić. W tym celu nawiązał stosunki ze skazanym na wygnanie do wschodniej Syberyi socyal-rewolucyonistą, którego koledzy rewolucyjni nazywali „Popowiczem“, a którego właściwe nazwisko, jak twierdzi Burcew, opiewa Aleksander Aleksiejewicz Pietrow. Karpow uwolnił go z wygnania, wyposażył hojnie w środki materyalne i wysłał za granicę aby tam wrócił napowrót do pracy rewolucyjnej i informował go (Karpowa) o jej postępach i kierunku.

Chcąc uniknąć powtórzenia się historyi z Aziefem, Karpow „zakonspirował“ swego agenta tak ściśle, że o istnieniu jego nikt, oprócz niego samego, w całej ochranie nie wiedział. Domyślano się tam tylko, że Karpow ma jakieś tajemne źródła informacyjne w sferach rewolucyjnych. Jakie one jednak były i gdzie — nie wiedziano.

„Popowicz“ recte Pietrow falso Woskresienskij, musiał widocznie pozyskać Karpowa ważnemi lub przynajmniej za takie przez niego uważanemi rewelacyami, ponieważ policyant ten, uchodzący w sferach rządowych za bardzo tęgiego i przenikliwego, zaufał mu tak dalece, że chodził do niego na konferencye, nie zachowując zwyczajnych środków ostrożności, z jedynym tylko pośledniego gatunku szpiegiem Jużowem — owym właśnie — „lokajem wuja“...

Tymczasem komitet centralny partyi socyal-rewolucyjnej dowiedział się o roli Pietrowa. W jaki sposób to się stało, nie wiadomo. Najprawdopodobniej jednak sam Pietrow przyznał się do swojego stosunku z ochraną. Rewolucyoniści postawili Pietrowowi alternatywę: albo wykona jakiś energiczny czyn rewolucyjny, albo sam odbierze sobie życie.

Pietrow (Woskresienskij) wybrał to pierwsze i wynająwszy za pieniądze ochrany owo mieszkanie przy ulicy Astrachańskiej, ustawił tam maszynę piekielną, zawierającą, jak obliczają 15 funtów dynamitu, połączył ją z przewodnikami instalacyi elektrycznej, zwabił do mieszkania Karpowa obietnicą dostarczenia mu świeżych danych, co do spisku, uknutego na cara, a kiedy Karpow siedział już u niego przy biurku, notując otrzymane wiadomości, zapalił machinę przy pomocy guzika elektrycznego, sam zaś usiłował uciec.

Do jakiego stopnia Karpow przestrzegał tajemnicy swojego stosunku z Pietrowem-Woskresienskim, świadczy fakt, że wyjeżdżając w krytycznym dniu popołudniu na konferencyę z Karpowem, — wbrew zwyczajowi — nie zawiadomił nikogo w ochranie o miejscu swego pobytu, tak, że tam myślano, iż szef nagle wyjechał z Petersburga, w sprawach służbowych.

Cała ta historya tajemnicza, przypominająca jota w jotę historyę zamachu Degajewa na Sudiejkina przed laty trzydziestu, świadczy, że ochrana nie zaniechała metody utrzymywania ścisłych stosunków z rewolucyą, i że rewolucyoniści, nauczeni doświadczeniem z Aziefem, wysyłają już teraz sami do ochrany swoich ludzi, którzy udając jej konfidentów, mają na celu dostarczanie jej fałszywych informacyj i odwracanie jej uwagi od rzeczywistych zamiarów i przygotowań rewolucyjnych.

Tak więc obecnie walka dwóch potężnych konspiracyj doprowadziła do tego, że policya wysyła do policyi fałszywych rewolucyonistów.

rewolucya zaś wysyła do policyi fałszywych policyantów... Jest to jakaś piekielna „ciuciubabka“, w której wszyscy wiedzą o wszystkiem i nikt o niczem. Jest to obustronne zwyrodnienie — i policyi i rewolucyi, które w przyszłości przynieść musi niespodzianki jeszcze o wiele bardziej sensacyjne, niż obecna, która ostatecznie jest tylko charakterystycznym objawem. Niepodobna bowiem wierzyć w siłę rewolucyi, którą kierują po królewsku przez rząd opłacani tajni policyanci. Również jednak nie można ufać w stałość ustroju i bezpieczeństwo jego najwyższych przedstawicieli, których bronią przebrani za najtajniejszych policyantów — fanatyczni rewolucyoniści...

Katastrofa kolejowa.

W sobotę 25 b. m. była miejscowość Uhersko, stacya na linii Towarzystwa kolei państwowej, widownią wielkiej katastrofy. Kolej ta, będąca jeszcze prywatnem przedsiębiorstwem, łączy Pragę z Wiedniem i jest drugą linią obok państwowej kolei Franciszka Józefa, łączącej Pragę z Wiedniem. Pociąg pospieszny nr 2, który wychodzi z Pragi o godz. 7 minut 20 rano, najechał na stacyi Uhersko na pociąg towarowy nr 351 z powodu fałszywego sygnału tarczowego. Pociąg pospieszny nr 2, przepełniony skutkiem ruchu świątecznego, przybył do Pardubic w przepisanym czasie i tutaj miał się krzyżować z wiedeńskim pociągiem pospiesznym nr 7. Ponieważ pociąg nr 7 był spóźniony prawie o pół godziny, więc pociąg nr 2 udał się z Pardubic dalej.

W chwili, gdy pociąg pospieszny nr 2 opuścił stacyę Pardubice, zajechał na stacyę Uhersko pociąg towarowy nr 351. Pociąg ten, który z powodu spóźnienia się pociągu pospiesznego nr 7 nie mógł już dostać się do stacyi Morawan, pozostał na stacyi Uhersko, stojąc na bocznym torze, przeznaczonym zwykle dla pociągów pospiesznych. Pełniący służbę ruchu asystent Zeiss, otrzymał z Pardubic telegram, że pociąg pospieszny nr 2 wyszedł z Pardubic. Na podstawie tego zawiadomienia kazał Zeiss tarczę, umieszczoną poza obrębem stacyi, ustawić na sygnał: „Wolna droga“. Zeiss widocznie zapomniał, że na stacyi znajduje się pociąg towarowy nr 351.

Około godziny pół do 10 rano pociąg pospieszny nr 2, nie zatrzymujący się w Uhersku, nadjechał pełną siłą pary. Maszynista widział tarczę sygnałową, ponieważ jednakże w tem miejscu znajduje się silny skręt, a w dodatku panowała naówczas gęsta mgła, więc maszynista w ostatniej dopiero chwili spostrzegł stojący na torze pociąg towarowy. Czynił wszelkie wysiłki, ażeby uniknąć katastrofy, ale bezskutecznie. **Pociąg pospieszny całym pędem wpadł na pociąg towarowy.** Maszyna pociągu pospiesznego **wbiła się** w maszynę pociągu towarowego. Tender pociągu pospiesznego został zupełnie zniszczony, pierwsze cztery wagony pociągu pospiesznego zostały wyrzucone z szyn i silnie uszkodzone. Równie ostatni wagon pociągu pospiesznego, wiążący pocztę, wyskoczył z szyn i runął na tor.

Zderzenie się było tak silne, że drewniane części pociągu pospiesznego rozrzucone zostały na odległość 20 metrów. Podróżni do ostatniej chwili nie spostrzegli grążącego im niebezpieczeństwa. Po zderzeniu zaczęły się z wagonów pociągu pospiesznego dobywać jęki i wołania o pomoc. Podróżni, którzy wyszli cało, albo odnieśli tylko lekkie rany, wydobywali się z uszkodzonych wagonów przy pomocy służby kolejowej i wieśniaków, którzy przybyli na stacyę. Ciężko rannych wydobywano z trudem i zanoszono do poczekalni dworca. W pół godziny po katastrofie przybył pociąg sanitarny z Pardubic, a następnie z Pragi i Morawskiej Trzebowy. Jadąca tym pociągiem panna Haas, buchalterka z Berlina, opowiada, że podróżni w jej przedziale sądzili, iż nagłe kołysanie się wagonów pochodzi z silnego hamowania, ale zaledwie wypowiedzieli tę uwagę, nastąpiła katastrofa.

Jak dotychczas stwierdzono, **zginęło skutkiem katastrofy 16 osób, 20 odniosło ciężkie rany**, a 20 osób lekkie. Maszynista i palacz pociągu towarowego w ostatniej chwili zdołali wyskoczyć z maszyny i ratować się ucieczką. Na miejscu katastrofy pracują dniem i nocą robotnicy nad usuwaniem szczątków pociągu i naprawą toru. Silne wagony pociągu pospiesznego zostały **rozbite na drzazgi**, jeden z wagonów leżał kołami **do góry**, a wszystkie żelazne i stalowe konstrukcye były **pogięte lub połamane**, jak źdźbła słomy. Obie maszyny przedstawiają **bezkształtną masę**, a poza niemi leżą zniszczone wagony. Ziemia jest głęboko zorana. Ostatnie dwa wagony pociągu pospiesznego nr 2, były wagonami bezpośredniemi dla podróżnych z Hagi i Berlina. Pozostały oba na szynach, ale drzwi były zgięte i nie dały się otworzyć, skutkiem czego podróżni wydostawali się oknami. Straszne wrażenie wywarł widok wydobywanych szczątków zwłok. **Krwawe ręce, nogi i głowy**, składano na boku, a równocześnie wyciągano strasznie pokaleczonych podróżnych. Nagle **zaczęły palić się wagony**, co zwiększyło jeszcze popłoch. Na szczęście zdołano pożar rychło ugasić.

Akcya ratunkowa była dobrze zorganizowana. Lekarze opatrywali rannych na miejscu, a potem wysyłali do szpitala w Pardubicach. Dwaj ciężko ranni zmarli w drodze do szpitala, dwaj zaś wkrótce po przybyciu.

Drugi maszynista pociągu pospiesznego nr 2 Slezak, zeznał wobec komisyi sądowej, że spostrzegł pociąg towarowy na odległość około 300 metrów. Pociąg biegł z szybkością 80 kilometrów na godzinę. Wprawdzie przed stacyą zwolniony został bieg, ale mimo to i mimo użycia wszystkich hamulców, pociąg pospieszny z ogromną siłą, wjechał na pociąg towarowy. W odległości 5 metrów od pociągu towarowego zeskoczyła służba maszynowa pociągu pospiesznego na ziemię i uratowała życie. Slezak twierdzi stanowczo, że semafor wskazywał „wolną drogę“. Taksamo zeznał dozorca zwrotnicy, za stacyą położonej. Natomiast asystent Zeiss, któremu przypisują winę katastrofy, twierdzi, że semafor został elektrycznie ustawiony na sygnał: „Stój!“ Wprawdzie dozorca zwrotnicy i asystent Zeiss dawali maszyniście pociągu pospiesznego znaki rękami, ażeby wstrzymał pociąg, ale maszynista z powodu mgły nie widział tych znaków. Komisya stwierdziła, że semafor funkcyonował prawidłowo.

Pomiędzy rannymi znajduje się także krewny porucznika Hofrichtera, uwięzionego z powodu znanego zamachu trucicielskiego, 62-letni kupiec Antoni Hofrichter i syn jego Ryszard. Obaj jechali do Wiednia, ażeby odwiedzić krewnych Hofrichtera. Chcieli także otrzymać pozwolenie na odwiedzenie Hofrichtera, którego uważają za niewinnego.

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynająca z nowym rokiem **dwudziesty dziewiąty rocznik**, »Nowa Reforma«

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju

Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Najbliższą nowością w felietonie »Nowej Reformy“ będzie **znakomita powieść Kazimierza Tetmajera**, p. t.

„Gra fal“

W nadzwyczaj obficie pod względem informacyjnym wyposażonym

numerze porannym

ukazywać się także nadal będą najnowsze utwory powieściowe literatury ojczystej i zagranicznej.

Kronika.

Kraków, 27 grudnia.

Z minionych świąt. Przy nadzwyczaj przykrej niepogodzie zeszły minione święta Bożego Narodzenia. W piątek tylko, w dzień wigilijny, dzień był niezwykle pogodny, słoneczny i ciepły, a w południe ciepło doszło do 19 stopni, co jest rzeczą wprost niebywałą o tej porze. Pogodę tę psuły jednak istne jeziora błota, pod któremi tonął Kraków cały. Ruch na mieście ogromnie żywy we wigilię, doszedł punktu kulminacyjnego w popołudniowych godzinach, gdy wszyscy spieszyli od swych zajęć do mieszkań, by wziąć udział we wspólnej uczcie wigilijnej. To też pod wieczór opustoszały ulice miasta, po których kroczyli tylko spóźnieni przechodnie, lub ludzie obojętni na tradycyjne obrzędy wigilijne, gdyż tradycyą ich jest niedola życiowa, ludzie, na których nikt nie czekał z opłatkiem, chyba otwarte wrota przytułku Brata Alberta, gdzie humanitarni członkowie zakonu czekali na bezdomnych, by umilić im ten wieczór pełen symbolicznego piękna.

O biednych i chorych nie zapomniano także w szpitalu Bonifratrów, gdzie urządzono dla pozostających tam w leczeniu wigilię i choinkę.

A w mieście, w wielu domach zabłysły wieczorem światła w oknach bijące od oświetlonych choinek i dały się słyszeć głosy śpiewające kolendy. Po godzinie 10 w nocy znowu ożywiły się ulice tłumami spieszącemi na msze pasterskie do różnych kościołów.

Nazajutrz, w pierwsze święto, deszcz padał prawie przez dzień cały, nie przeszkodziło to jednak, że tłumno było na mieście. Spieszono zewsząd do kościołów, najliczniejsze rzesze ludności podążyły do katedry wawelskiej, gdzie nabożeństwa odbyły się z całą okazałością, przy śpiewie chóru zamkowego, produkującego szereg kolend; taksamo w kościele N. P. Maryi, Św. Anny i wielu innych odśpiewano podczas nabożeństw przedpołudniowych, przy akompaniamencie organów lub muzyk, kolędy. Popołudniu i wieczór wiele rodzin pospieszyło do teatrów, gdzie dawano widowiska, z przeznaczeniem dochodu na cel dobroczynny.

W drugie święto, wczoraj, pogoda również nie dopisała, dzień był mglisty i wilgotny, dopiero o zmierzchu zaczęło marznąć. W dzień ten, jako w święto Św. Szczepana, na pamiątkę męczeńskiego jego zgonu, obsypywano się po ulicach owsem i konfetti, lecz stwierdzić należy, że zwyczaj ten zanika coraz widoczniej, owies zastępowany jest prawie wyłącznie strzyżonemi papierkami, które na ulicach tworzyły barwną mozaikę, dopóki nie zostały tysiącem nóg przechodniów wtłoczone w kałuże błota.

Dzisiaj, poniedziałek, niektórzy zaliczają jeszcze do świąt, de facto jednak jest to już dzień pracy, która po dwóch dniach wypoczynku wprzęgła znowu ogół w swe jarzmo.

Rok Słowackiego w teatrze krakowskim zakończony będzie we środę 29 b. m. wystawieniem „Balladyny“ na cel Towarzystwa Szkoły ludowej im. J. Słowackiego. Dziełom Słowackiego poświęcił tear krakowski w roku jubileuszowym 62 wieczory.

W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników, we środę, 29 b. m. będzie miał pogadankę prof. dr Bylicki na temat: „Z życia w głębokiej Rosyi“. Następnie odbędzie się licytacya czasopism, a na zakończenie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z teatru miejskiego. Pełna wykwintnego humoru komedya Somerset-Maughama „Lady Frederick“, grana dotąd z takiem powodzeniem w teatrze krakowskim, ukaże się we wtorek po raz pierwszy po cenach popularnych.

Teatr ludowy gra dzisiaj „Berka Joselowicza“, sztukę Zenona Parviego, osnutą na tle walk Kościuszkowskich. Jutro „Dzwony z Corneville“ z p. Wierzejskim (margrabia) i Czerneckówną (Germana); we środę „Szopka krakowska“ (Boże Narodzenie“) M. Swierzyńskiego.

Wydawanie kolejowych kart okresowych. Dyrekcya kolei państw. zawiadamia, że z powodu opóźnienia druku kart okresowych wszystkich rodzajów z tekstem polskim i niemieckim, na razie wydawane będą tylko karty z tekstem niemieckim. Reflektujący zatem na karty okresowe tylko z tym tekstem mogą się każdej chwili zgłaszać w godzinach urzędowych w Dyrekcyi kolei państwowych.

† Wiktor Michalski. Onegdaj zmarł tu w 41 roku życia Wiktor Michalski, towarzysz sztuki drukarskiej. S. p. zmarły przez lat 19 pracował przy „Nowej Reformie“, najpierw w „Drukarni Związkowej“ a następnie „Literackiej“. W zawodzie swoim zdolny i sumienny, cieszył się sympatyą dla zalet swego charakteru i niezależności swego zdania. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Wiktora Michalskiego odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu, z domu przy ul. Felicyanek l. 7.

Zamachy samobójcze. W sobotę o godzinie 7 wieczór zawezwał żołnierz policyjny pogotowie ratunkowe na ul. Podzamcze, gdzie na bruku leżał bez przytomności jakiś człowiek. Pogotowie stwierdziło po przybyciu, **iż leżący jest otruty.** Przewieziono go na **stacyę ratunkową i tu po zastosowaniu zapobiegawczych środków chory** odzyskał przytomność. Zeznał on, iż nazywa się Fr. i otruł się kwasem solnym i roztworem fosforu. Przyczyną zamachu samobójczego miało być nieszczęśliwe pożycie z żoną. Chorego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do podobnego wypadku na Podgórze, na ul. Kalwaryjską. Zachorowała tam wśród nader groźnych objawów p. Wiktorya M., która w zamiarze pozbawienia się życia, zażyła fosforu. Po przepłukaniu żołądka przewieziono chorą w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki wypadków. Ubiegłe dni świąteczne obfitowały w niezwykłą ilość wypadków i bójek, spowodowanych nadmiarem alkoholu. Szczególnie burzliwym był wieczór wigilijny. Na stacyę ratunkową spieszyły tłumy kontuzyonowanych i poranionych, domagając się pomocy, niemniej często wyjeżdżało pogotowie na miasto. I tak o godz. 5 po południu wezwano pogotowie na Podgórze do jednego z szynków przy ul. Józefińskiej. W bójce, jaka rozegrała się tutaj między kilku pijanymi gośćmi, wbito nóż w skroń 22-letniemu robotnikowi Janowi Lechowi. Nóż przebił kość i złamał się, a odłamek pozostał w czaszce. Ciężko ranionego opatrył lekarz miejski dr Smorągiewicz. Pogotowie odwiozło rannego do szpitala św. Łazarza. Uczestników bójki aresztowano. W nocy tego samego dnia wezwano pogotowie na ul. Piekarską, gdzie na bruku leżał ciężko poraniony wyrobnik, Wojciech Bodzyń. Opatrzono go na miejscu. W sobotę pod wieczór wezwano pogotowie na Podgórze, gdzie w bójce poraniono śmiertelnie 32-letniego Wincentego Górę. Miał on wielką ciętą ranę na piersiach. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Niedziela była już znacznie spokojniejszą. Ogółem liczba wypadków świątecznych, w których interweniowało pogotowie, dosięgła liczby około 60.

Brutalny napad. Dziś o godzinie 4 rano znalazł żołnierz policyjny pod bramą jednego domu przy ulicy Krakowskiej na Kaźmierzu poranioną dziewczynę. — Wezwał więc pogotowie ratunkowe, które przewiozło ranną na stacyę. Tu, po opatrzeniu, zeznała dziewczyna, iż jest służącą i pochodzi z Krzeszowa. Nazywa się Marya Czyszczań. Przybyła ona na święta do swej siostry, służącej w Krakowie.— Gdy, nie znając miasta, przechodziła wieczorem nad Wisłą, napadło na nią kilku pijanych mężczyzn, którzy wzięli ją ze sobą, zmusili do picia, następnie zgwałcili, a potem znęcali się w ohydny sposób nad nieszczęśliwą, bijąc ją i raniąc nożami. — Po opatrzeniu rannej, przewieziono ją do zakładu brata Alberta, a za brutalnymi, dzikimi napastnikami wdrożyła policya poszukiwania.

Pożar. Dziś rano zaalarmowano straż miejską pożarną dwukrotnie. Pierwszy raz o godzinie 8 rano wezwano straż na ulicę Kapucyńską, tu stwierdzono jednak, iż alarm był fałszywym.

O godzinie 9 wybuchł ogień w domu przy ulicy Wrzesińskiej pod l. 8, w podręcznym składzie koszyków kupca H. Goldflugera. Ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. — Straż ugasiła ogień w kilku minutach. Szkoda nieznaczna.

Z kraju.

Wycieczka sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej, z powodu braku śniegu w Zakopanem, odłożoną została na małe wakacye. Odbędzie się ona z tym samym programem 31 i 1 lutego.

Tarnów, 26 grudnia. (Budżet w Radzie miejskiej. Z „Sokoła“. T. S. L. Wenta). Czwarte z rzędu posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbyło się prawie bezpośrednio przed świętami. W dalszym ciągu zajęto się pozycyą straży policyjnej. Przy tej pozycyi burmistrz przedewszystkiem odparł zarzuty r. Marguliesa, wymierzone przeciw poszczególnym funkcyonaryuszom policyi, jako nie mające żadnej podstawy. Wszystkie wnioski magistratu, odnoszące się do tej pozycyi, odrzucono, pomiędzy nimi pomnożenie liczby policyantów o trzech ludzi. Referent komisyi budżetowej i członkowie opozycyi nie okazali się wcale łaskawi przy następnej pozycyi: straż pożarna. Przy tej sposobności należy podnieść stanowisko r. Jamrowicza, który wyszedł z założenia, że miastu nie potrzeba niczego, ani dwóch nowych strażaków (gdyż dotychczasowa liczba 19 na 35.000 mieszkańców jest wystarczająca), ani sikawki parowej, gdyż hydranty wodociągowe w przyszłości spełnią zadanie sikawki. I byłoby takie zdanie zasłużonego naczelnika straży ochotniczej p. Jamrowicza wzięło górę, gdyż opozycya zaczęła po kolei skreślać pozycye, gdyby przemówieniu burmistrza nie udało się ocalić sikawki parowej.

W dalszym ciągu przystąpiono do pozycyi: oświetlenie i zaopatrzenie miasta w wodę, kanały i t. p., przy której to pozycyi rozwinęła się długa dyskusya.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Sokoła, celem zastanowienia się nad akcyą, jaką ma podjąć Towarzystwo wobec zbliżającego się krajowego zlotu grunwaldzkiego w r. 1910. Po odczytaniu okólnika Związku sokolego, rozwinęła się długa dyskusya nad wnioskiem prof. Wojciechowskiego w sprawie reasumowania uchwały, powziętej na ostatniem walnem zgromadzeniu, aby członków niećwiczących umieszczać osobno w sprawozdaniu. Wniosek ze względów formalnych został cofnięty. W końcu wyrażono życzenie, aby zarząd Sokoła nie wynajmował sali syonistom i na przedstawienia dla „deutsch-jüdisches Theater“.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału T. S. L. prof. Cholewiński zdawał sprawę w sekcyi odczytowej. Sekcya odbyła 5 posiedzeń, odczytów wygłoszono 11 dla 751 słuchaczy. Życzenia referenta, dotyczące zakupna obrazów i map dla niektórych czytelń, uzupełnienia czytelń w Pawęzowie i Woli Rzędzińskiej, wydział uwzględnił; w sprawie zaś utworzenia samoistnych czytelń wybrano komisyę regulaminową. W końcu przyjęto preliminarz budżetu na rok przyszły w dochodach na 8900 kor., w rozchodach na 9500 kor.

Staraniem komitetu, na którego czele stanęli ks. dr Bernacki i dyr. Trochanowski, odbyła się w sali Sokoła wenta gospodarcza, urządzona na dochód Tow. „Opieki nad młodzieżą szkół średnich“. Wenta udała się bardzo dobrze, gdyż czystego dochodu przyniosła przeszło 2300 koron.

Jasło, 24 grudnia. Rada miasta zamianowała dr Andrzeja Pawłowskiego, obywatelem honorowym miasta. Dr. Pawłowski był przed laty burmistrzem miasta i położył wielkie zasługi około szkolnictwa i sanacyi miasta. Obecnie opuścił Jasło i przeniósł się do swego majątku pod Brzeskiem, a wdzięczna Rada m. Jasła obywatelstwem honorowem uczciła jego zasługi.

Jarosław, 26 grudnia. (Z Rady miejskiej. Z Sokoła). Rada miasta zakończyła obrady nad budżetem gminnym i drogowym i po krótkiej dyskusyi przyjęła preliminarz w brzmieniu komisyi budżetowej. Z dyskusyi okazało się, że miasto najmniej łoży na szkoły. Żądania reprezentanta nauczycielstwa dyr. Droby w sprawie wstawienia do budżetu odpowiedniej kwoty na budowę drugiej szkoły wydziałowej żeńskiej, która wobec przepełnienia dzisiejszej jest wprost konieczną, spotkały się z niezrozumieniem pp. radnych, gdyż utrzymał się projekt komisyi budżetowej i nie robi się żadnych zmian. Uchwalono przystąpić do budowy baraku epidemicznego i przeznaczono na ten cel 18.000 kor.; jednakże co do miejsca na barak były zdania podzielone i sprawa ta niezawodnie wkrótce będzie przedmiotem dalszych obrad. Dowiedziano się przy tej sposobności, jak nasze władze krajowe popierają usiłowania około stłumienia już trzeci rok grasującej u nas szkarlatyny. Z ust bowiem burmistrza usłyszeliśmy, że gdy chorzy, leczeni w szpitalu powszechnym, płacą tylko unormowane taksy, a koszt leczenia biednych ponosi fundusz krajowy, to przy leczeniu chorych na szkarlatynę, gmina płaci nietylko koszta leczenia, lecz także musi dostarczyć pościeli i wszelkich innych utensyliów i dokonać rozmaitych adaptacyj w pawilonie, zbudowanym dla zakaźnie chorych. Dzieje się to w szpitalu, kosztem gminy wzniesionym.

Walne zgromadzenie członków czytelni naukowej „Sokoła“ wybrało zarząd, w skład którego weszli pp. Missona, Ostrowski, Czauderna, Kuliński, Rotter, Keim, Grabowski Zdzisław, Mindowicz, Stontejski, Wójcikiewicz oraz panie Czaudernowa i K. Wodzińska.

„Ne pora“ w szkole. Z Tarnopola piszą nam: W Roznoszyńcach w powiecie zbarazkim wydarzył się w tamtejszej szkole fakt nie do wiary a jednak autentyczny. W szkole jest język wykładowy ruski. Uczy nauczycielka Polka. Onegdaj po skończonej nauce, jak zwykle, kazała nauczycielka zmówić modlitwę. W tej chwili zaczyna mówić jeden ze starszych chłopców, ale nie „Otcze nasz“ ale donośnym głosem wyrecytował znany tekst pieśni „Ne pora Lachom służyty“. Osłupiała nauczycielka, osłupiały dzieci. Gdy nauczycielka zgromiła chłopca i poczęła tłumaczyć niestosowność jego zachowania się odrzekł z butą: „To wszystko nie prawda, co pani mówi“!

Ze świata.

Sprawa bezdańska w głównym sądzie wojennym. Głośna sprawa napadu na pociąg pocztowy pod stacyą Bezdany pod Wilnem, w dniu 14 kwietnia 1908 roku, rozpatrywana była ostatecznie 23 b. m. ponownie przed kasacyjnym sądem wojennym w Petersburgu.

Jak wiadomo w charakterze oskarżonych zasiadali: Jan Fijałkowski, Ignacy Grabowski, Cezaryna Kozakiewicz, syn radcy kolegialnego Czesław Świrski, wreszcie poddany austryacki Czesław Zakrzewski. Obwinieni, którym zarzucono udział w partyi rewolucyjnej P. P. S. napad na pociąg i zagrabienie 477.408 rb., oraz zabicie przy tem żandarma i zranienie 6 żołnierzy eskorty, skazani zostali w następujący sposób: Fijałkowski Świrski i Zakrzewski na karę śmierci, zaś Grabowski i Kozakiewiczówna na katorgę (4 i 7 lat).

Od wyroku tego podano skargi kasacyjne. Głośną zaś była przedewszystkiem skarga Zakrzewskiego, która wywołała nawet interwencyę dyplomatyczną ze strony Austryi w obronie praw jej poddaego. Skazany na śmierć Zakrzewski dowodził swej nieobecności na miejscu zbrodni, twierdząc, iż od połowy sierpnia do września r. z. przebywał zagranicą, w Austryi, zaś 14 września, w dzień napadu, znajdował się na stacyi Żmerynka, kolei południowo-zachodniej, gdzie otrzymał własnoręcznie telegram. Od stacyi Żmerynka do st. Bezdany jest przeszło doba jazdy kuryerem. Ze strony oskarżonych na posiedzeniu głównego sądu wojennego występowali: poseł do Dumy państwowej gen. Babiański, mecenas Patek i adwokaci przysięgli: Andronnikow i Iwanienko (b. sędzia wojenny). Wnioski oskarżenia stawiał pom. gł. prokuratora wojennego, generał Major Makarenko, Przewodniczył gen.-lejten. Dolinskij. Referował sprawę generał Gurskij. Sąd postanowił: wyrok Świrskiego, Zakrzewskiego i Cezaryny Kozakiewicz skasować i sprawę zwrócić dla ponownego rozpatrzenia do wileńskiego sądu okręgowego.

Kompozytor polski w Amsterdamie. Z Amsterdamu donoszą nam pod datą 24 b. m.: Odbyło się tu drugie i trzecie przedstawienie słynnego oratoryum Feliksa Nowowiejskiego, dyrektora Towarzystwa muzycznego z Krakowa, p. t. „Quo Vadis“. Produkcyą dyrygował sam kompozytor. Oba koncerty miały ogromne powodzenia.

Trzęsienie ziemi. Wieczór wigilijny przyniósł mieszkańcom okolicy nad jeziorem Garda trzęsienie ziemi. Były trzy wstrząśnienia, z których ostatnie było najsilniejsze. W Descano kilka domów runęło, a bardzo wiele budynków zostało uszkodzonych, w Gavardo szkody są także bardzo znaczne. Mimo ulewy i burzy mieszkańcy prawie całą noc spędzili pod gołem niebem.

Ks. Ludwika Koburska spędziła święta w Kolonii, skąd ma się udać do Brukseli, albo do Paryża. Jej koloński adwokat Imhoff zaprzecza, jakoby pomiędzy nią a dworem belgijskim oziębiły się stosunki. Długi ks. Ludwiki, jak twierdzi Imhoff, nie wynoszą 28 milionów, ale co najwyżej 4.

Katastrofa na morzu. Z Kopenhagi donoszą: Parowiec „Erik“, rozbił się w pobliżu Hasle, na wyspie Bornholm, przyczem 3 osoby utonęły, a kapitan wraz z pięciu ludźmi załogi zostali wyratowani.

Wylewy w Hiszpanii i Portugalii. Z Madrytu donoszą: Wylew wyrządził w prowincyi Zamora wielkie szkody. 4 osoby utonęły, wielu brakuje.

Z Lizbony donoszą: Rzeka Minho wylała i zalała w Oporto wiele magazynów. Kilka okrętów porwały fale. Z załogi niemieckiego parowca „Cintra“ wyratowano tylko 6 ludzi.

Z Oporto donoszą: Przybył tu król Manuel i zwiedził miejscowości, dotknięte katastrofą powodzi.

Morderstwa w Jemenie. W Jemenie, prowincyi Arabii, zamordowali Arabowie niemieckiego podróżnika Hermana Burchardta i byłego włoskiego agenta konsularnego markiza Benzoniego. Władze tureckie odradzały im podróż w głąb kraju, ale bezskutecznie. Eskorta, która im towarzyszyła, zginęła również z rąk Arabów, którzy prawdopodobnie obu podróżników uważali za urzędników tureckich.

Ze sfer nauczycielskich. „Głosu nauczycielstwa ludowego“ zeszyt na grudzień zawiera treść następującą: Bronisław Ferdynand Trentowski. — Głos w sprawie nauczycielskiej pragmatyki służbowej (ciąg dalszy). — Wrogie działanie nieprzyjaciół fabryki nauczycielskiej. — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. — Z piśmiennictwa czeskiego.

Zmarli.

Józefa z Kolskich Kulerska, żona posła polskiego do parlamentu niemieckiego i wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“, p. Wiktora Kulerskiego, umarła w Krakowie w środę dnia 22 b. m. Pogrzeb odbył się w sobotę na cmentarzu krakowskim.

Składki. Dla weteranów z roku 1863 złożyło Towarzystwo zaliczkowe w Krośnie 50 K, w myśl uchwały walnego zgromadzenia.

Z kalendarza. W poniedziałek 27 grudnia: Jana ap. ewang.; we wtorek 28 grudnia: Młodzianków i Wiktora; we środę 29 grudnia: Tomasza Kantuar. i Dawida.

Wschód słońca 28 grudnia o godz. 7 min. 41; zachód o godz. 3 m. 43; długość dnia 8 godzin 02 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 grudnia termometr doszedł od + 0·4 do 1·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 27 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 742·1 mm., termometru — 1·4 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Gromiwoja“.
We wtorek: „Lady Frederick“.
We środę: „Balladyna“.
We czwartek teatr zamknięty.
W piątek: „Wielki Fryderyk“.
W sobotę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Wielki Fryderyk“.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek“: wieczór: „Wielki Fryderyk“.
W poniedziałek: „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Berek Joselowicz“.
We wtorek: „Dzwony z Corneville“.
We środę: „Szopka krakowska“.
We czwartek: „N touche“.
W piątek: Wieczór Sylwestrowy.
W sobotę po południu: „Szopka krakowska“; wieczór „Kościuszko pod Racławicami“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Dzwony z Corneville“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W poniedziałek: P. Helena Orsza: Z życia ludów północnych (II wykład.)

We wtorek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi (wykład IV.)

Mianowania i przeniesienia.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Aleks. Salwickiego z Budzanowa i Józefa Kuntzego z Trembowli do Tarnopola, Jana Kulczyckiego z Lutowisk do Brzeżan, Jana Vinzenza z Rawy Ruskiej i Józefa Cieleckiego z Brzeżan do Stanisławowa, Władysława Kulczyckiego ze Złoczowa do Stryja, Romana Dmochowskiego z Tarnopola do Przemyśla, dra Konst. Rybickiego ze Stryja do Sambora; zamianował radcami sądu: Franciszka Maramorosza w Sanoku dla Brzeżan, Emila Kluka w Bohorodczanach dla Stanisławowa, Jana Kiweluka w Kopyczyńcach dla Lwowa, Zygm. Rybickiego w Kołomyi i Leona Gielę w Przemyślu dla Brzeżan, J. Bilińskiego w Samborze, Ludwika Motala w Delatynie dla Tarnopola i St. Małego w Złoczowie.

Radcami sądu zamianowani naczelnicy sądów powiatowych: Ad. Żmurko w St. Samborze, Alek. Grzyglewski w Mikołajowie, Tad. Promiński w Medenicach, dr Stan. Biały w Brzozowie, Bron. Rad w Borszczowie, Feliks Narolski w Zaleszczykach, dr Jan Rutkowski w Lisku, dr Józef Mierzeński w Lubaczowie, Wacław Wrześniowski we Lwowie dla Bohorodczan, sędziowie powiatowi Stan. Orski w Buczaczu dla Żurawna, Mich. Siwiński w Stanisławowie dla Bóbrki, dr Stefan Drohomirecki w Stanisławowie dla Budzanowa, dr Adam Strawiński w Żółkwi dla Lutowisk, Ludwik Göttinger we Lwowie dla Komarna, zastępcy prokuratora Czesław Wójcicki w Samborze dla Trembowli, Jan Hroboni w Stryju dla Birczy, Jan Pieracki we Lwowie dla Rawy Ruskiej.

Min. spr. przeniósł sędziego powiatowego Józefa Bajorka z Radziechowa do Delatyna; zamianował sędziami powiatowymi sędziów: Ludwika Radwańskiego w Bohorodczanach, Hieronima Ottohalla w Drohobyczu, dra Edw. Wibirala w Szczercu dla Zbaraża, Zygm. Buchelta w Rohatynie dla Sokala, Jul. Wełyczkę w Medenicach dla Buczacza, Abr. Fischa w Drohobyczu dla Żółkwi; przeniósł sędziów: Szymon Knopfa z Sokala do Borszczowa, M. Radeckiego z Wiśniowczyka do Skolego, Józ. Kisielewskiego z Ottynii do Tyśmienicy, Sylwestra Pełecha z Sokala do Ottynii, Grzegorza Hlebowickiego z Czortkowa do St. Sambora, Ant. Jagodzińskiego z Sokala do Sieniawy, dra Jakóba Powroźnika z Rawy Ruskiej do Sokala, dra Józefa Rappaporta z Zabłotowa do Drohobycza, Eug. Hryniwieckiego z Borszczowa do Rohatyna, Stan. Bergera z Podhajec do Drohobycza i Karola Sobotę z Obertyna do Tyśmienicy; zamianował sędziami auskultantów: Bol. Bilka dla Obertyna, Karola Czekaja dla Czortkowa, Piotra Kotula dla Rohatyna, Szymona Jacenię dla Lwowa, Modesta Młynarskiego dla Bóbrki, Aleks. Kurpiaka dla Wojniłowa, Adolfa Landaua i Michała Jarymowicza dla Borszczowa, Zygm. Piskozubka dla Szczerca, Zygm. Erdenbergera dla Lwowa, Aleks. Tkaczuka dla Bohorodczan, Adolfa Gatnikiewicza dla Medenic, Edwarda Herwego dla Rawy Ruskiej, Aleks. Kuczarę dla St. Sambora, Tad. Mossoczego dla Sokala, Wład. Łahodyńskiego dla Wiśniowczyka, Tad. Dzierzyńskiego dla Sokala, Henr. Damma dla Radziechowa, Ant. Wawrzynieckiego dla Jabłonowa, Karola Słowika dla Radowiec, Aleks. Staszkiewicza dla Podhajec.

Minister skarbu zamianował starszymi radcami rachunkowymi przy kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie radców Teofila Nestorowicza, Michała Grossa i Leodgarda Schechtla, a radcami rewidentów Artura Borysiewicza, Stan. Beneszka i Andrzeja Miłaszewskiego; starszymi zarządcami podatkowymi zarządców Wilhelma Soję i Karola Szulisławskiego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi kancelistów: Władysława Frankiewicza w Leżajsku, Jana Rozinaka w Grybowie i Franciszka Grelę w Leżajsku; przeniósł oficyałów kancelaryjnych Władysława Janikowskiego z Chrzanowa do Krakowa i Leona Dręgiewicza z Zakliczyna do Tarnowa, oraz kancelistów Kazimierza Jamzę z Tarnobrzega do Mielca, Władysława Gorasa z Dukli do Jasła, Franciszka Fibucha z Tyczyna do Jasła i Leona Thunę z Niska do Tarnobrzega; nadto zamianowano kancelistami podoficerów: Franc. Srneca dla Dukli, Michała Lichtblaua dla Zakliczyna, Wład. Borzęckiego dla Dukli, Pawła Kraweckiego dla Chrzanowa, Ludwika Czajkę dla Tyczyna i woźnego sądu w St. Pölten Jana Skibę dla Niska.

Prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu

zamianowało oficyałów kancelaryjnych: Michała Krochmala, Antoniego Kossa, Macieja Laskowskiego i Rudolfa Czyżewskiego, adjunktami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi, a kwieskowanego oficyała podatkowego Teodora Krzyżanowskiego tudzież kancelistów: Stanisława Niedziałkowskiego, Eugeniusza Palatzkę i Józefa Metelkę, oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi dla galicyjskich władz skarbowych; komisarza straży skarbowej I. klasy Gustawa Langnera, starszym komisarzem straży skarbowej II. klasy: Adama Sadlińskiego, Franciszka Kolka, Zygmunta Godłowskiego, Mikołaja Hermanna i Izydora Rajewskiego, komisarzami I. klasy.

Z sali sądowej.

Kraków, 27 grudnia.

Steinheilowa z Łobzowa.

Niezwykle interesująca sprawa toczyła się dzisiaj przed trybunałem karnym, któremu przew. radca sądu kraj. Jasiewicz. Na ławie oskarżonych zasiadła 22-letnia niewiasta Klara Jeschonkówna, rodem z Królewskiej Huty na Górnym Śląsku, obwiniona o zbrodnię kradzieży i oszczerstwa. Historya dosyć to zajmująca. 21 maja 1908 o godz. 8 porucznik Henryk Elster, wróciwszy do swego mieszkania, w koszarach w Łobzowie, zastał w swojem łóżku, jakąś kobietę, dającą słabe oznaki życia rzęrzącą tylko z cicha. Kobieta ta, w której Elster poznał swą przyjaciółkę Jeschonkównę, miała w ustach knebel z jego rękawiczek, ręce i nogi związane powrozem, a ciało, głównie w okolicy szyji i piersi zdrapane i pełne sińców. Porucznik Elster zdumiony i przerażony tym niespodziewanym widokiem zajął się po wyjęciu knebla z ust i po rozcięciu więzów cacceniem nieszczęliwej, co mu się po dłuższym czasie udało. Gdy Jeschonkówna odzyskała przytomność, opowiedziała co ją spotkało. Zeznała więc, że przyszedłszy do mieszkania porucznika, podczas jego nieobecności, wnet się rozebrała i położyła do łóżka. Po jakimś czasie, gdy się obudziła spostrzegła dwóch żołnierzy przy jej łóżku, jeden miał twarz zakrytą chustką, drugiego znała i rozpoznała, a którym miał być plutonowy Paweł Herma.

Na zapytanie: czego chcecie tutaj? obaj żołnierze rzucili się na nią, a Herma ugodził ją tak silnie pięcią między oczy, że zemdlała; gdy się ocuciła, uczuła się pobitą i skrępowaną, poczem zemdlała po raz drugi.

Porucznik Elster zauważył też brak w biurku 200 koron, wobec czego rabunek, kradzież i gwałt był zbyt widoczny. Wobec tego władze wojskowe zarządziły śledztwo, a nazajutrz wobec komendy pułku i wszystkich podoficerów, Jeschonkówna rozpoznała i wskazała plutonowego Hermę jako sprawcę napadu. Śledztwo przeciw Hermie wkrótce jednak zostało zaniechane, gdyż udowodnił on, że w czasie rzekomego napadu był gdzieindziej, gdy zatem i inne szczegóły opowiadań dziewczyny zaczęły być wątpliwe, sprawę oddała wojskowość prokuratoryi państwa, a Jeschonkówna otrzymała akt oskarżenia o oszczerstwo i kradzież.

W śledztwie wyszło bowiem na jaw, że Jeschonkówna jeszcze w r. 1907, podczas gdy Elster bawił na urlopie, samowolnie dorobionym kluczem wdarła się do jego mieszkania, a plutonowy Herma, mając powierzony sobie przez porucznika dozór nad mieszkaniem, klucz jej ten siłą odebrał i z mieszkania wyrugował. Jeschonkówna miała wtedy ukraść porucznikowi Elsterowi 50 koron. W celu więc zemsty nad Hermą, jak przypuszcza oskarżenie, Jeschonkówna sfingowała napad na nią w mieszkaniu porucznika i sama musiała mu zabrać 200 koron.

Oskarżenie przeciw Jeshonkównie wnosi prokurator dr Marowski, broni adw. dr Klębkowski.

Rozprawa zaczęła się o godz. pół do 2 po południu i trwać będzie co najmniej do wieczora. Między audytoryum budzi zaś tak osoba oskarżonej, jak przedmiot rozprawy niezwykłą ciekawość ze względu na pewną analogię ze sprawą Steinheilowej. Nadmienić jednak należy, że Jeschonkówna, jeżeli jest winną, nie popełniła plagiatu pomysłu, gdyż afera jej poprzedziła o tydzień morderstwo malarza Steinheila i prawdziwy, czy też udany napad na głośną bohaterkę ostatniego paryskiego procesu.

Szpiegostwo wojskowe.

Przed sądem karnym orzekającym w Krakowie stanął dzisiaj oskarżony o zbrodnię szpiegostwa wojskowego 27 lat liczący Jan Sońta, rodem z Olbierzanowic, w Królestwie Polskiem, pomocnik handlowy, zatrudniony ostatniemi czasy w Wieliczce i Krakowie,

Sońcie zarzuca akt oskarżenia, że poznawszy się w Krakowie z niejakim Iwanem Komarowskim, rosyaninem, który w Krakowie i okolicy trudnił się szpiegostwem wojskowem — dawał mu przytułek, przeszkodził do wykrycia jego zbrodni przez władze, oraz zatajał wszelkie poszlaki, mogące naprowadzić władze na ślad szpiegostwa. Nadto Sońta oskarżony był, że w ostatnim czasie, od roku 1908 należał do tajnego związku rewolucyonistów, zakazanego w granicach monarchii. Rozprawa była tajna, przewodniczył radca sądu Jacewicz, oskarżał prokurator dr. Marowski, bronił adw. dr. Heski.

Rozprawa obfitowała w wiele charakterystycznych momentów, wyświetlających wiele szczegółów świadczących, że istotnie szpiegostwo wojskowe na rzecz sąsiedniego mocarstwa jest wysoce rozwinięte w Galicyi. Ze względu na tajność rozprawy, nie możemy podać treści rozprawy, na której obecny jest przedstawiciel wojskowości, jeden z kapitanów artyleryi. Sońta, młody mężczyzna o sympatycznej powierzchowności przyznał się, że znał Komarowskiego, który zbiegł za jego paszportem nim można mu było udowodnić winę, przeczył jednak by bądź sam trudnił się szpiegostwem, lub by też świadomie pomagał Komorowskiemu w jego zbrodniczych celach.

Dział ekonomiczny.

× **Włości rentowe.** Przed świętami odbyło się w gmachu sejmowym we Lwowie pod przewodnictwem marszałka posiedzenie komisyi dla włości rentowych. Na podstawie przeprowadzonej dyskusyi przyznała komisya pożyczki rentowe w następujących powiatach: Bóbrka 2 pożyczki w sumie koron 5.200, Bohorodczany 4 pożyczki w sumie 30.500, Brzesko 1 pożyczkę w sumie 14.000, Buczacz 1 pożyczkę w sumie 5.500, Cieszanów 1 pożyczkę w sumie 4.500, Czortków 1 pożyczkę w sumie 5.000, Dąbrowa 2 pożyczki w sumie 23.000, Gródek Jagielloński 1 pożyczkę w sumie 3.000, Grybów 1 pożyczkę w sumie 8.000, Jaworów 1 pożyczkę w sumie 5.400, Krosno 2 pożyczki w sumie 9.750, Limanowa 2 pożyczki w sumie 9.600, Lisko 2 pożyczki w sumie 7.000, Mielec 6 pożyczek w sumie 36.300, Nowy Sącz 3 pożyczki w sumie 31.000, Peczeniżyn 1 pożyczkę w sumie 4.500, Pilzno 1 pożyczkę w sumie 9.000, Przeworsk 1 pożyczkę w sumie 7.000, Podhajce 2 pożyczki w sumie 20.500, Rawa 3 pożyczki w sumie 19.500, Ropczyce 3 pożyczki w sumie 11.500, Rudki 1 pożyczkę dodatkową 850, Skałat 12 pożyczek w sumie 126.750, Sniatyn 8 pożyczek w sumie 56.500, Stanisławów 13 pożyczek w sumie 113.800, Tarnobrzeg 3 pożyczki w sumie 25.500, Tarnopol 2 pożyczki w sumie 28.000, Trembowla 1 pożyczkę w sumie 14.800, Turka 1 pożyczkę w sumie 2.000, Wadowice 1 pożyczkę w sumie 8.450, Wieliczka 2 pożyczki w sumie 11.500, Zbaraż 8 pożyczek w sumie 125.000, Zborów 1 pożyczkę w sumie 6.800 koron. Ogółem przyznała krajowa komisya dla włości rentowych na ostatniem posiedzeniu 95 pożyczek w sumie 789.700 koron. Załatwiono natomiast odmownie 47 podań o pożyczki rentowe.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 24 grudnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·80 do 27·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·10 do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15— do 15·50, browarny —·— do —·—; na paszę 14·50 do 15·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·50 do 18·70; groch 28·— do 31·—; fasola 26·— do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 180·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·40 do 7·—; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 5·— do 5·80; jaja za kopę 5·60 do 6·—; masło za 1 kg 2·80 do 3·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralosa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 grudnia.

Bal T. S. L. odbędzie się 20 stycznia w salach Kasyna miejskiego we Lwowie.

† **Józef Laskownicki,** literat i dziennikarz, b. długoletni członek redakcyi „Dziennika Polskiego“, ojciec redaktora „Wieku“ p. Bronisława Laskownickiego, w 69 roku życia umarł we Lwowie. Ś. p. zmarły oddawał się swego czasu bardzo żywo publicystyce i literaturze, a dorobek jego pisarski jest wcale znaczny. Między innemi pozostawił ś. p. Laskownicki powieść jednotomową pod tytułem „Rusini“, godną istotnie uwagi, jako trafne odbicie stosunków naszych. — Wielce cennemi pracami zasilał w swoim czasie „Bibliotekę ludową“, wydawaną ongi przez ś. p. Szczęsnego Parasiewicza. Pogrzeb odbył się wczoraj we Lwowie.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Walc miłości“.
We środę: „Aktorki“ Krzywoszewskiego.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Nowe sztuki Sudermanna i Bahra.** Z Berlina piszą nam:

Dzień po dniu widział Berlin dwie interesujące premiery teatralne. Jak się postarzał Sudermann, o tem świadczy najlepiej fakt, że podwoje królewskiego Schauspielhausu otwarły się już przed nim. I co dziwniejsza! Sudermann z oficyny i pałacu przeniósł się na puste, dünami zasłane piaszczyste wybrzeże półwyspu Hela i to o zmroku średniowiecza i legendarnych mytów. Ale nie do twarzy autorowi „Honoru“ z tym spóźnionym romantyzmem. „Die Strandkinder“ — bo tak opiewa tytuł nowej jego sztuki — spotkały się z chłodnem uznaniem wielbicieli, lecz zarazem z głośnym protestem poważnej mniejszości inteligentnej młodzieży.

Natomiast Bahr odmłodniał, wyzbył się swych nieinteresujących na scenie pretensyj i postanowił publiczność zabawić. I cóż może być zabawniejszego, jak sławny pianista, który w 42 roku życia jest ideałem licznych swych uczenic i z miesiąca na miesiąc zmienia swe kochanki, chroniąc się z niemi do ciszy swej góralskiej chatki. Dla żony, jak i dla reszty wielbicieli, nazywa się taka wycieczka „koncertem“ na prowincyi. Ale ten pretekst znają już wszyscy, a najlepiej idealnie pobłażliwa żona. Tym razem jednak tego jej już za wiele. W kilka godzin po przybyciu pianisty Heinka do kryjówki miłosnej, zjawia się na miejscu jego żona z mężem tej pani, która właśnie tu się z „mistrzem“ schroniła. Nowo przybyli nie chcą bynajmniej robić wyrzutów, lecz oświadczają najlojalniej, że widząc miłość tamtych, postanowili im pomódz do pobrania się przez to, iż sami także to samo czynią. To rozwiązanie nie smakuje biednemu Heinkowi, nie smakuje zresztą po kilku godzinach żadnemu z tych czworga. Naturalnie „mistrz“ powraca do swej ukochanej żony, prosząc ją tylko o wyrozumiałość dla jego słabostek miłosnych, które nie są niczem więcej, jak przygodami. Na zakończenie do chaty przybywa nowa wielbicielka i wnet, niemal w oczach żony, znowu pada w objęcia mistrza. Ta, wiecznie kochająca i mądra, odpowiada tylko uśmiechem pobłażania.

„Koncert“ był grany w teatrze Lessinga koncertowo. Zwłaszcza niezrównany Reicher, w roli pianisty Heinka i Elza Lehmann, jako jego żona, stworzyli świetną parę. Sztuka pisana z humorem, swobodnie, lekko i sprawnie pod względem technicznym.

R.

Panika

na przedstawieniu kinematografu.

Telefonem.

Lwów, 27 grudnia.

W sobotę. w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, w teatrzyku kinematograficznym „Kineton“, znajdującym się w pasażu Mikolascha, powstała w czasie przedstawienia wieczornego **ogromna panika**, która pociągnęła za sobą **dwie ofiary w zmarłych i kilkanaście w rannych.** Przyczyna paniki była następująca:

Jakiś chłopiec siedzący w trzecim rzędzie ławek, zapalił ogień bengalski i rzuciwszy go na ziemię, zawołał: „Pali się!“, i zaczął uciekać. Obecnych na sali ogarnął popłoch. Wszyscy rzucili się ku wyjściu.

Przed wejściem do sali na wąskich schodach, stało masę innych osób, czekających na następne przedstawienie. Ludzie ci, usłyszawszy w sali krzyk, rzucili się ku drzwiom, prowadzącym do sali przedstawień, chcąc się dowiedzieć, co się tam stało.

Na schodach powstał ogromny ścisk. Dwaj chłopcy upadli na schody, a uciekająca publiczność **po nich deptała.**

Powstał ogromny krzyk. Ze wszystkich stron zbiegały się tłumy ludzi. Z kawiarni „kryształowej“ wypadło kilku lekarzy wojskowych, którzy zajęli się ratunkiem rannych. Zatelefonowano także natychmiast po pogotowie ratunkowe.

Dwaj chłopcy, którzy na schodach upadli i dostali się pod nogi uciekających, wkrótce zmarli. Jednym z nich jest 12-letni terminator stolarski T. Brandes recte Safir. Drugiego zmarłego, liczącego około 25 lat, nie zdołano dotąd rozpoznać.

Rannych jest 9 osób; siedm z nich odesłano do szpitala powszechnego, jednę do szpitala żydowskiego, a jednę pozostawiono opiece domowej.

Wczoraj trzy ranne osoby opuściły szpital, a cztery, jako ciężej ranne, pozostają dalej w leczeniu.

Ciągnienie loteryi T. S. L.

30 grudnia b. r.

Losy po 1 koronie na cele obrony kresów!

Niechaj każdy nabędzie przynajmniej 1 los, a dołoży cegiełkę do budowy odrodzenia kresów polskich. 519 5 0

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Wobec zbliżającego się

Nowego Roku

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K. 60 h. półrocznie 4 K. 80 h., kwartalnie 2 K. 40 h. wraz z przesyłką.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 grudnia.

Wiedeń. Cesarz powrócił wczoraj z Wallsee.

Nowi parowie.

Wiedeń. Jutro ogłoszone będą nominacye nowych członków Izby panów, którzy już w jutrzejszem posiedzeniu Izby panów wezmą udział.

Rokowania Lukacsa.

Budapeszt. Desygnowany na prezydenta gabinetu Lukacs rozpoczął pertraktacye z przywódcami stronnictw i konferował z Justhem, Kossuthem i b. sekretarzem stanu Nagy.

Budapeszt. Desygnowany na prezydenta gabinetu Lukacs konferował także podczas świąt z Wekerlem, pos. Hollo i hr. Batthyany.

Traktat handlowy z Rumunią.

Bukareszt. Izba deputowanych przyjęła traktat handlowy z Austro-Węgrami 65 gł. przeciw 8.

Zbrojenie się Serbii.

Belgrad. Na tajnem posiedzeniu skupczyny zdał wczoraj minister wojny, Marinowicz, sprawozdanie w sprawie uzbrojenia armii, które będzie pokryte z pożyczki z r. 1906. Równocześnie przedłożył minister spis materyału wojennego, który ma być nabyty.

Belgrad. Skupczyna uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 150 milionów franków.

Turcya i Serbia.

Belgrad. Turecki minister skarbu, Djawid Bey, po odbyciu konferencyi z bułgarskim ministrem skarbu w Sofii, przybył tutaj i złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Milowanowiczowi.

Zaprzeczenie.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: „National Ztg.“ ogłosiła pismo, według którego, wobec faktu istnienia niemiecko-angielskiego porozumienia w kwestyi flotowej, rząd niemiecki pozostawił Anglii wolną rękę dla jej inwazyjnej polityki w Mezopotamii. W związku z tem pozostaje stanowisko Turcyi w kwestyi tow. Lynch i udział sir Casselska (?) w kolei bagdadzkiej.

W poinformowanem miejscu uznają te rzekome fakta, jak i snute stąd kombinacye, za pozbawione podstawy.

Aresztowanie złodzieja starych obrazów.

Drezno. Aresztowano tu malarza rosyjskiego Jerzego Pawła Modrowa, w którego mieszkaniu znaleziono wiele obrazów najcelniejszych malarzy. Obrazy te pochodziły z kradzieży, dokonanych w różnych muzeach. Między tymi obrazami znajduje się obraz Van Dyka skradziony z muzeum hr. Haracha w Wiedniu i obraz, przedstawiający porwanie Prozerpiny, skradziony z muzeum ks. Lichtensteina.

Modrow chciał z temi obrazami wyjechać do Rosyi.

Pretendent do tronu francuskiego.

Paryż. Obiega pogłoska, że ks. Orleański ma przybyć do Paryża, celem porozumienia się ze swoimi zwolennikami. Policya poczyniła zarządzenia, ażeby o pobycie księcia otrzymać zaraz wiadomość i wydalić go z kraju. Rojaliści twierdzą, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną, gdyż książę bez ważnego powodu nie narażałby się na uwięzienie i wydalenie.

Koniec wojny w Maroku.

Paryż. Nota agencyi Havasa donosi, że przywódca marokańskiego poselstwa, El Mokri, wręczył ministrowi spraw zagranicznych Pichonowi zapowiedziany oficyalny list, potwierdzający zgodę we wszystkich punktach, co do których toczyły się rokowania.

Nowy król Belgów.

Bruksela. Ks. Connaught imieniem króla angielskiego, zaprosił króla belgijskiego Alberta na dwór angielski. Odwiedziny te przyjdą do skutku prawdopodobnie w listopadzie 1910 r.

Dzisiaj ma uchwalić Izba deputowanych listę cywilną dla nowego króla.

Kongres syonistów.

Hamburg. Przy licznym udziale delegatów ze wszystkich krajów otwarto wczoraj IX kongres syonistów. Prezydent komitetu akcyjnego Wolfsohn w Kolonii otworzył kongres, poczem Max Nordau wygłosił wykład o stanowisku syonistów wobec zmienionej sytuacyi w Turcyi.

Skandaliczny proces.

Budapeszt. Dzienniki donoszą z Belgradu: W bieżącym tygodniu rozpocznie się tu skandaliczny proces polityczny przeciw byłemu urzędnikowi ministerstwa oświaty Sofriczowi o sprzeniewierzenie 150.000 franków z funduszu dyspozycyjnego.

Sofricz tłomaczy się, że pieniędzy tych użył na cele wskazane przez Milowanowicza i Pasicza w Bośni i Hercegowinie.

Milowanowicz zaprzecza temu twierdzeniu; co się zaś tyczy Pasicza, to „Mały Żurnal“ twierdzi, że dał on rzeczywiście takie wskazówki Sofriczowi.

Orkan.

Paryż. Z Oporto donoszą: około 7000 okrętów, bark i łodzi, odniosło mniejsze lub większe uszkodzenia z powodu silnego orkanu, jaki tu wczoraj szalał. Szkoda wyrządzona przez orkan, wynosi przeszło 100 milionów franków.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 grudnia.

Prawdziwi Rosyanie przeciw swemu posłowi. Z Warszawy donoszą: Istniejące w Warszawie Towarzystwo rosyjskie właścicieli domów przesłało posłowi Aleksiejewowi protest przeciw jego mowie wypowiedzianej w Dumie i skierowanej przeciw rozciągnięciu na Królestwo Polskie obowiązującego w cesarstwie prawa o podatkach od nieruchomości.

Tenże warszawski Związek prawdziwych Rosyan, z powodu otwarcia w Petersburgu klubu nacyonalistów rosyjskich, wysłał klubowi obszerne życzenia, proponując, aby klub wszedł w ściślejsze stosunki ze Związkiem warszawskim, który pierwszy na kresach zachodnich zjednoczył się pod hasłem nacyonalistycznem.

Dymisya ministra Szczegłowitowa. Pogłoski o dymisyi Szczegłowitowa i o mianowaniu ministrem sprawiedliwości senatora Garina, zdają się nabierać cech prawdopodobieństwa. Słychać, że pierwszy z tych dostojników zdołał narazić się nietylko większości Dumy państwowej, ale także innym czynnikom miarodajnym, które z rozmaitych względów nie chciały w chwili obecnej popierać zbyt jaskrawych jego wystąpień. Ale p. Szczegłowitow ma za sobą pewne koła wpływowe, i dlatego dziś jeszcze przewidzieć nie można, na czem wszystko się skończy.

Straszny czyn rozpaczy. Z Berlina telegrafują: Ubiegłej nocy żona montera Franciszka Schulza, zabiła troje swoich dzieci, poczem sama pozbawiła się życia. Przyczyną tego strasznego morderstwa była niewierność męża.

Panika w pensyonacie. Z Sofii donoszą: W pensyonacie żeńskim w Warnie wybuchła onegdaj straszna panika. Przyczyną było pęknięcie lampy elektrycznej. Kilka dziewcząt uduszono.

Mrozy w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Od wczoraj panuje tu i w całej Ameryce północnej silny mróz. Z wielu miejscowości donoszą o olbrzymich opadach śniegowych.

Katastrofa kolejowa.

(Początek na stronicy 2).

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 27 grudnia).

Ofiary katastrofy.

Praga. Katastrofa przybiera z każdą chwilą większe rozmiary. Dziś w nocy zmarły w szpitalu trzy osoby; ogółem przy katastrofie **zginęło 19 osób** i 13 osób ciężko rannych walczy ze śmiercią. Liczba lżej rannych jest ogromna. Dziś rano wydobyto z pod gruzów pociągu 12-miesięczne dziecko, Maryę Wodehnal, której matka zginęła w czasie katastrofy.

Zmarli.

Pardubice. Z osób, które odniosły rany przy katastrofie, zmarły jeszcze dwie: kupiec Antoni Hofrichter i niejaki Hajduk.

Wysłanie referenta sanitarnego.

Praga. Prezydyum namiestnictwa zarządziło, aby z powodu wypadku kolejowego w Uhersku, referent sanitarny wyjechał do Pardubic celem prowadzenia dochodzeń co do stanu rannych i zawezwania lekarzy do pomocy, gdyby na miejscu nie było ich poddostatkiem.

Panika w kościele.

Praga. Katastrofa kolejowa w Uhersku wywołała ogromną panikę w tamtejszym kościele. Podczas kazania rozległ się ogromny huk. Wszyscy rzucili się do drzwi, sądząc, że to trzęsienie ziemi. Dopiero na ulicy dowiedzieli się o przyczynie tego huku. Wszyscy pospieszyli więc na miejsce katastrofy i starali się nieść pomoc rannym.

Sprawca katastrofy.

Praga. Winę katastrofy ponosi naczelnik stacyi, Alojzy Zeis. Do niedawna był on podurzędnikiem i dopiero przed kilkoma miesiącami zamianowano go urzędnikiem.

Zeiss po katastrofie uciekł, po godzinie jednak wrócił i sam oddał się w ręce władz, zapewniając, że jest niewinny i że sygnały były w zupełnym porządku.

Twierdzenie to atoli jest nieprawdziwe i stoi w sprzeczności z zeznaniami budników i służby pociągu, która zdołała się uratować.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 grudnia. (Giełda południowa.) Marki 117·87. Renta majowa 95·—. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 672·50. Akcye węg. zakł. kred. 792·—. Akcye Anglobanku 314·75. Akcye Unionbanku 584·50. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Länderbanku 505·25. Akcye kolei państwowych 747·25. Lombardy 127·50. Akcye fabryki broni 688·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 755·50. Rima-Muranyi 664·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2859 —. Losy tureckie 222·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·75. Tow dyskontowe 196 —.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 grudnia. Pszenica na kwiecień od 13·88 do 13·89; pszenica na maj od 13·73 do 13·74; pszenica na październik od 11·77 do 11·78; żyto na kwiecień od 9·85 do 9·86, żyto na październik od 8·86 do 8·87; owies na kwiecień 7·60 do 7·61; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.

Księgarnia polska i skład nut

Fr. Eberta 8288 1 0

w Krakowie, ulica Floryańska 35.

(stacya kolei elektr.)

pośredniczy w przyjmowaniu prenumeraty na na pisma polskie i obce. Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.

Przyjmę 3 studentów na stancyę. Osobny pokój. Łazienna 7, II piętro, drzwi na prawo. 8286 1 4

Uprasza się

o podanie adresu odpowiedniej miejscowości do założenia apteki, ew. za wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod E. Nowicki, Kraków, ul. Długa l. 23. 8290

Sklep

do wynajęcia zaraz z kuchenką i wodociągiem przy ulicy Zwierzynieckiej l. 21. Wiadomość u stróża. 8283 2 3

Zawsze wyborna . . . .
. Herbata z Rączką .
. . . . z magazynu
. . . Juliusza Grossego . . .
w Krakowie. . . . .
6495 12 0 **Wszędzie do nabycia.**

Kupię dom

w Krakowie, bez pośrednictwa, z długiem bankowym, za dopłatą 30 tysięcy koron. Zgłoszenia listowne lub ustne, przy ul. Zgoda l. 3, II piętro, między godziną 1-ą a 2-gą. 8284 2 3

Świetny byt. — Uczymy darmo pończosznictwa kupujących maszyny. Zwierzyniec, Mickiewicza l. 19. — „B. Syrena". Tamże tania sprzedaż wyrobów. 7479 17 20

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6840 49 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Wielomęstwo

w ustroju współczesnym i w przyszłości broszura Antoniego Lubowidzkiego wyszła z druku i jest do nabycia po cenie 2 K, w księgarni A. Krzyżanowskiego. Tamże do nabycia broszura N. E. Wolskiego p. t. „Obrona rodziny", cena 1·20 K. 8270 2 3

KALOSZE

prawdziwe petersburskie

męskie para 6 koron - - - - -

- - - - damskie para 4 korony

poleca 6613 20 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 281 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " położniczych.
" " " tutek papierosowych.
" szuurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2786 92 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 339 (Czechy). 8104 3 5

Salonowy ogień bengalski

w kolorach i magnezya do żywych obrazów i t. p., poleca najtaniej koncesyonowany skład ogni sztucznych, H. Niemetz w Krakowie, ul. Szewska 2. 8269 2 6

Nauczycielki Polki

posiadające jęz. francuski, niemiecki, muzykę wyższą, freblanki, bony, Polki, Niemki, Francuzki, na lekcye poleca: **Biuro Nauczycielskie Maryi Stehlik, Kraków, ul. św. Marka 31.** 8172 3 3

Poszukuje się

osoby praktycznej, odpowiednio wykwalifikowanej do zajęcia się gospodarstwem w większym pensyonacie. Zgłoszenia pod „Praca" poste restante Kraków. 8255 2 2

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki. — 5 kg. puszka 6 K 20 h. Masło stołowe co dzień świeże, 5 kg. paczka 11 K 30 h. Wysyła za zaliczką: **J. M. Farbz,** Podhajce 76. 8083 9 10

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 71 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Do sprzedania

realność z dużym ogrodem przy ul. Karmelickiej. Pośrednictwo wykluczone.

Do ulokowania zaraz

na hipoteki na $6^1/_4$% do $6^1/_2$% 20.000 K, 16.000 K, 15.000 K, 12.000 K, 10.000 K i 5000 K.

Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila,** adwokata w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15, I. p. 8133 3 3

Lokal

przy ul. Karmelickiej 4, składający się z 3 pokoi dużych i kuchni, odpowiedni na biuro lub towarzyszenie, z oświetleniem gazowem, na I piętrze, jest od 1 stycznia 1910 do wynajęcia. Wiadomość w handlu, Józef Król, Karmelicka 7. 8263 2 4

Kilkanaście morgów

rębnego drzewostanu jodłowego z domieszką świerka w okolicy Nowego Sącza, stacya kolei w miejscu, sprzeda Józef Łysy, Brzezie. 8260 2 5

Szlafroki męskie

kamizelki włóczkowe, kamasze, pończochy i czapki do polowania — polecają po nizkich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi. 7263 6 6

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 338 (Czechy). 8103 2 5

NAFTA!

Żądajcie tylko nafty z największej rafineryi 8281 2 3

„GALICYA"

w Drohobyczu

którą sprzedajemy pod gwarancyą, że jest nie zapalna i nie kopcąca. Nafta ta pod nazwą

„Nafta cesarska"

jest 3 razy rafinowana i kosztuje

1 litr 18 halerzy

do na nabycia w Krakowie u firm:

P. Buchlewicz, Szpitalna l. 21.
M. Friedlich, Szczepańska 2.
M. Makarska, Zwierzyniecka 7.

w Podgórzu u firm:

S. Rosenstrauch, Kalwaryjska 12.
M. Ch. Engländer, Lwowska 10.

Forman przeciw katarowi

Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 7396 10 13

I-szej jakości

Posadzki deszczułkowe dębowe

podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane i meblowe 8151 4 0

Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

Na Gwiazdkę! — 12% opustu do 24-go b. m.



na wszelkich aparatach fotograficznych, począwszy od K 6·50 do K 500·—. Wszelkie inne przybory fotograficzne w najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, nie wliczając kosztów opakowania.

KAMERA

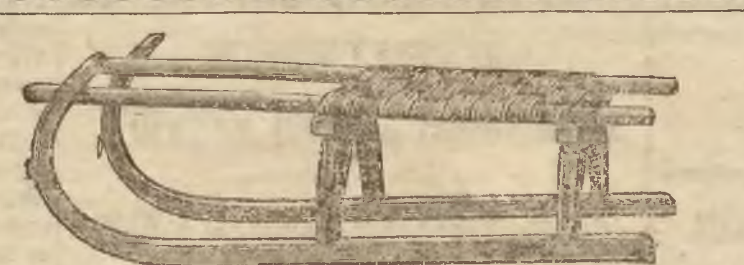
Kraków, Szewska 27 (róg plant). 8242 4 10

Wspaniały podarek na Gwiazdkę książka

„Kuchnia polsko-francuska"

przez **ANTONIEGO TESLARA**

kuchmistrza ś. p. Nam. hr. **Potockiego.** Dzieło to obejmuje **850** jasnych przepisów o przyrządzaniu wykwintnych i tanich wypróbowanych, a wielu nieznanych potraw dla **dzieci** i słabych, o przyjęciach, balach, weselach, rautach, o **Święconem i Wigilii,** o konserwach, winach owocowych oraz wiadomości praktyczne. Za nadesłaniem 7 kor. pięknie w płótno opraw. złoconą, 6 kor. 50 hal. opr. w karton odsyła odwrotnie **opłaconą ANTONI TESLAR,** Kraków, ul. Michałowskiego 13, tudzież główny skład A. Piwarskiego, jakoteż wszystkie księgarnie. **P. T. kucharzom opust.** 8240 4 5



Sanki (Rodle) Narty (Ski)

Sweatery, czapki, rękawice, kamasze itd.

poleca 7682 10 10

Magazyn uniwersalny Roman Drobner

Kraków, Plac Szczepański. Telefon 415.

Cennik ilustrowany gratis i franco.

„KRYTYKA"

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce

wychodzący od 11 lat w Krakowie, od stycznia roku 1910 zaprowadza

DODATEK ARTYSTYCZNY.

Każdy numer będzie przynosił kilka reprodukcyi dzieł, należących do skarbca Wielkiej Sztuki; nie ilustracye chwili, lecz arcydzieła o nieprzemijającej wartości. Przesuną się przed oczyma najwięksi artyści ludzkości: od Lionarda, Velasqueza, Rembrandta do Grottgera, Matejki, Pruszkowskiego, Malczewskiego, Wyspiańskiego: od Fidyasza, Michała Anioła, Rodina, Meuniera, do Wita Stwosza, Szymanowskiego, Dunikowskiego itd. Reprodukcye te nie w tekście będą drukowane, lecz na osobnych kartonach, które po pewnym czasie dadzą posiadaczom Album sztuki światowej w wytwornych odbiciach. Tekst „Krytyki" będzie nadal rozpadał się na dwa oddziały: polityczno-społeczny i artystyczno-literacki, dające się osobno oprawiać, tak, że z końcem roku czytelnicy posiadać będą cztery tomy prac przeważnie niepospolitej, częstokroć pierwszorzędnej wartości. Człowiek wolny i twórczy, naród wolny i twórczy, oto myśl przewodnia naszej pracy i ona z całego pisma przemawia — językiem zarówno poezyi, jak polityki, rozpraw artystycznych, jak i roztrząsań pedagogicznych. Blizko stu pisarzy towarzyszy nam w naszej pracy. Prócz utworów literackich i artykułów samodzielnych, każdy numer przynosi bogaty dział informacyjny, omawiający najważniejsze zdarzenia i idee polityczne, gospodarcze, artystyczne, wychowawcze całej Polski, oraz najważniejsze nowości literackie i teatralne.

PRENUMERATA „KRYTYKI" W R. 1910 WYNOSI:

Całorocznie	K. 20·—,	M. 20·—,	Fr. 24·—
Półrocznie	K. 10·—,	M. 10·—,	Fr. 12·—
Kwartalnie	K. 5·—,	M. 5·—,	Fr. 6·—

ADRES REDAKCYI I ADM.: KRAKÓW, STACHOWSKIEGO 14.

Abonenci „Krytyki" będą mogli korzystać z zakupna pewnej ilości dobrych książek po zniżonej cenie. 8174 3 3

Żądający numerów okazowych mogą otrzymać zeszyty z roku 1909, gdyż cena pojedynczych numerów z r. 1910 będzie wynosić 1 K 75 gr.

Prawdziwy miód pszczelny

(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7435 30 30

Rządca-ekonom

z kilkuletnią samodzielną praktyką w pierwszorzędnych wzorowych gospodarstwach, obeznany z hodowlą inwentarza, poszukuje posady. Zgłoszenia pod R. Rgki, Kraków, Radziwiłłowska 27, parter. 8253 3 4

Mundantka

pisząca nadzwyczaj szybko na sześciu systemach maszyn w języku polskim i niemieckim, z pięcioletnią praktyką notaryalną, z wzorowem świadectwem, poszukuje posady. Zgłoszenia: „Mundantka" poste restante Kraków, tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 8183 2 2

Wysprzedaję

kapelusze zimowe po znacznie zniżonych cenach.

Magazyn Mód kapeluszy damskich

Jadwiga Pollerowa

Kraków, Grodzka 3, I piętro.

Dom W-go Sobolewskiego. 8215 4 10

Uczeń

potrzebny do nauki w cukierni W. Nowaka w Bochni. 8208 5 8

Z powodu wyjazdu

zupełna wysprzedaż starych **win węgierskich i koniaku.** Wiadomość: Rynek gł. 17, II p., między godziną 10 a 3 pop. 8134 4 6

Młody

samodzielny buchalter, bilansista i korespondent, piszący na maszynie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: **„Buchalter"** poste restante Podgórze, za okazaniem kwitu inseratowego. 8277 2 3

Kilkadziesiąt parcel budowlanych w Krakowie - - - - -

odpowiednich stosownie do wymagań, ma bardzo korzystnie do sprzedania: **Adam Biliński, Dom handl. i przem. Kraków, Szewska 11.** 8273 2 2

Do sprzedania z wolnej ręki majątek ziemski na podkarpaciu, nad rzeką Dunajcem, w ślicznej okolicy. Obszar ponad 500 morgów, w tem zwyż 400 morgów lasu. Hipoteka 30 tysięcy koron. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość pod „Emeryt" poste restante Czorsztyn. 8280 2 10

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr. Bajor,** pszczelarz w **Galgahéviz** (Węgry). 7841 14 0

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 327 (Czechy). 8096 4 5

Zakopane.

Piekarnia murowana, najnowszego systemu, dobrze się rentująca, z powodu stosunków familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość: Ekspedycya kolejowa, Zakopane. 8221 6 6

Lokal sklepowy

na rozpoczęciu ul. Grodzkiej lub tuż obok w rynku, od maja lub sierpnia poszukiwany. Zgłoszenia pod „Rok 1910" poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 8250 2 2

Do wynajęcia

od 1 stycznia jeden lub dwa pokoje, wzorowo hygieniczne wykończenie, jasne, słoneczne, front I p., z utrzymaniem lub bez. Łazienka na miejscu. Zacisze l. 14 (obok teatru). 8276 2 3

Kilkadziesiąt kamienic w Krakowie

odpowiednich na umieszczenie interesów przem. lub handl., na lokacyę kapitałów, bo przynoszących znaczne dochody, oraz innych, odpowiednich stosownie do wymagań, jakoteż wille, majątki ziemskie, ma do sprzedania: **Adam Biliński, Dom handl. i przem. w Krakowie, ul. Szewska l. 11.** 8274 2 2

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 328 (Czechy). 8097 4 5

RYDZE

znakomite marynowane . . .	od K 5 do K 6·—
" kiszone	od K 4 do K 4·50
kompot bruśnicowy bez pestek	K 6·20
powidła śliwkowe, bez pestek, słodkie	K 4·40
miód górski (huculski) patoka I-szego rzędu	K 7·—
jabłka stołowe	K 3·20
gruszki zimowe	K 3·—

Ceny rozumieją się za 5-cio kg. posyłki z opłatą poczty tam. **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie od K 6·50 do K 7·50 za 1 kg. loco tu wysyła za pobraniem Dom wysyłkowy produktów krajowych **Kellner,** Kosów, rynek obok Kołomyi. 8195 3 3

Buchalterka

z 2-letnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: H. H. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8009 7 12

W Tenczynku

obok Krzeszowic

$1^1/_2$ klm. od stacyi kolejowej jest do nabycia dom parterowy murowany, dachówką kryty, suchy w bardzo ładnem położeniu, nadający się do interesu, składający się z 2-ch pokoi, 1 kuchni, 1 spiżarni, 2 piwnic, z 1 stodołą murowaną i ładnym ogrodem. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Domagała w Tenczynku** poczta loco. 8231 2 2

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 3 za zaliczką. Wojciechowski, Jarosław. — — 8228 2 15

Zarząd dóbr Pleszów

poczta loco, poszukuje **ekonoma i pisarza.** 8232 3 5

KSIĘGARNIA POLSKA

w Krakowie, ul. Floryańska 35.

poleca:

Gałęzowska. **Błysk słońca.** Pow. histor. z czasów Napoleona I. dla młodzieży z ilustr. kart K 3·20, opr. K 4·— . 7783 5 0
— **Po ciernistej drodze,** pow. histor. z powstania 1830 r. dla młodzieży z ilustr. kartonow- K 3·60, opr. K 4·80
— **Odwet,** pow. hist. na tle powstania w Krakowskiem, z ilustr. kart. K 3·20 opr. K 4·—
— **Wnuki,** pow. hist. na tle powstania styczniow. dla młodzieży, z ilustr. kart. K 3·20, opr. 4·—
Na przesyłkę należy dołączyć 50 halerzy.

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr 333 (Czechy). 8102 2 5

Harceńskie kanarki



najlepsze śpiewaki i ptaki do rozpłodu, znane pierwszorzędne źródło nabycia, odznaczone złotemi i srebrnemi medalami, nagrodami honorowemi, dyplomami, krzyżem honorowym, gatunki o głębokim zawodzącym tonie Trute i Seifert, najnowszy kierunek śpiewu, po cenie 7 do 12 koron, wyborne śpiewaki 16 koron, samiczki rozpłodowe 2 do 3 koron. Poręczenie, że nadejdą żywe. Dziesięciodniowa próba. Cennik opłacony. **Ignacy Sauer, Bleistadt,** w Górach Kruszcowych (dostawca c. k. urzędników państw.) 8138 6 10

— Piękne i bujne włosy wytwarza jedynie —

„SZUM"

wypróbowany odżywczy proszek do pielęgnowania włosów, usuwa parple, łupież, pobudza do silniejszego porostu i nadaje naturalną i świeżą barwę.

Tani i praktyczny.

— Pakiet 25 hal. —

Do nabycia w Krakowie w drogeryach: M. J. Linka, Zopotha & Ski, Hanaka i S-ki, Komorowskiego, Pachuckiego, Sanitas, Klomensiewiczowej, Tomaszewskiego, Reifera, Bęknera, Reima & Ska i w aptece M. Redera. W Podgórzu: w aptece M. K. Łuczki i w drogueryi H. Stiela. W Bochni: w drogueryi J. Michnika. W Wadowicach: w aptece Mr. K. Homego. W Żywcu: Mr. Kornicki. W Tarnowie: W. Brach. W Rzeszowie: Mr. St. Zgórka. W Nowym Sączu: T. Kwiciński i L. Gelernter. W Zakopanem: Mr. St. Ossowski. 8211 3 30

„AUTOL"

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 79 80

Kiszona kapusta morawska i ogórki znoimskie.

Pierwszy galicyjski fabryczny skład kapusty kiszonej prawdziwej morawskiej, oraz ogórków znoimskich i bizenckich najlepszej jakości wysyła przez cały rok po cenach niższych od fabrycznych **Juliusz Spira,** zastępca chleba morawskiego, Kraków, Kolętek 4. — Telefon Nr 140. 8106 7 15

Na żądanie darmo i opłatnie cenniki.

L. 8853. 8257 2 3

Doniesienie.

C. i k. wojskowy magazyn żywności w Krakowie zakupi w miesiącach styczniu aż do marca włącznie, razem 3000 cetnarów metrycznych żyta i 3000 cetnarów metrycznych owsa od producentów.

Bliższe warunki obejmuje doniesienie znajdujące się w wymienionym magazynie, gdzie i bliższe objaśnienia tak pisemne jak i ustne udzielone zostaną.

Kraków, dnia 20 grudnia 1909.

C. i k. wojskowy magazyn żywności w Krakowie.

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 8099 4 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.